Nr. 188. Sobota, 18 Sierpnia 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

XVIII SIERPNIA.

Najjaśniejszy Pan kończy w dniu jutrzejszym 76 lat życia. Łaska niebios dozwoliła Dostojnemu Monarsze doczekać tak podeszłego wieku w zupełnej czerstwości ciała i ducha. Z radosnem wzruszeniem podziwia ludność Monarchii tę niezmordowaną wytrwałość, która dzięki Wszechmocnemu pozwala Najj. Panu dźwigać tak wytrwale brzemię życia, o tyle zwiększone ciężarem korony.

Niewielu zaprawdę zna historya Władców, których życie wezbrałoby taką pełnią przejść i zdarzeń. Zapisało się niemi imię Najj. Pana niezatartemi głoskami zarówno w księdze dziejów, jak w sercach ludów. To też miłość dla Monarchy góruje po nad zmienną falą wypadków i po nad nieodzownemi walkami, które przynosi z sobą rywalizacya narodowa lub partyjna. Nie masz ludu, nie masz stronnictwa politycznego, któreby pozostałoby w tyle za innemi w czci dla ukochanego Monarchy, takim blaskiem jaśnieją Jego cnoty zarówno ludzkie, jak Monarsze. Wszystkim natomiast przyświeca Najj. Pan, Cesarz Franciszek Józef jako wzór zaparcia się, idealnego pojmowania obowiązków i nigdy nie zawodzącej sumienności w ich pełnieniu. Jako Władca ściśle konstytucyjny, jako prawdziwy Ojciec ludów, powierzonych Jego pieczy, w nieustannej o nie trosce wytęża Najj. Pan wszystkie siły ku ich dobru. To też imię Cesarza Franciszka Józefa splotło się nierozerwalnym węzłem z tym potężnym postępem, który Austro-Węgry uczyniły w swym rozwoju pod Jego miłościwem panowaniem.

Wielbiąc tę czujną dbałość Władcy, tę niezmordowaną pracowitość i niewyczerpaną Jego dobroć, — nie dziw, że ludy żywią dla Niego w swych sercach uczucie głębsze nawet, aniżeli bywa niem zwykle wierność i przywiązanie do Dynastyi, że otaczają Go miłością serdeczną.

Do ich hołdowniczego chóru w dniu jutrzejszym przyłączą się niezawodnie z wyrazami czci także ludy obce, wszędzie bowiem szacunek otacza Imię Najj. Pana, jako podpory pokoju i strażnika pokojowej pracy kulturnej, cieszącego się zaufaniem wszystkich zwierzchników państw.

Dzień Urodzin Monarszych corocznie odsłania przeto głębię uczuć dynastycznych, na których opiera się życie państwowe Monarchii. A z każdym rokiem coraz gorętsze płyną modły do niebios o użyczenie sił uświęconej Osobie Najj. Pana. W modłach tych zaś rozbrzmiewa doniosły głos ludności polskiej, bo Polacy nie umieją być niewdzięczni. Rozbitkom po straszliwej katastrofie dziejowej zaświtała w Austryi pod berłem Najj. Pana lepsza dola; dozwolono im pielęgnować świętość tradycyi i naprzód nieść w przyszłość sztandar ideałów narodowych i dla tej przyszłości pracować całą siłą — niegdyś rozpaczy, a dzisiaj wiary w Opatrzność i w siebie samych.

Pomnąc o tem, Polacy z całym zapałem garną się do stóp Tronu i z głębi serca łączą głos swój z głosami innych ludów, w modlitwie błagalnej, by Opatrzność długo jeszcze dozwoliła Najj. Panu, Cesarzowi Franciszkowi Józefowi sprawować ojcowskie Rządy, ku szczęściu swych poddanych.

KORESPONDENCYE.

Rzym, 14 sierpnia.

(Powrót ks. Abruzzów z wyprawy na Ruwenzori. — Z weneckiego pałacu dożów).

Ks. Ludwik sabaudzki znajduje się już w powrotnej drodze z wyprawy do łańcucha gór Ruwenzori na granicy państwa Congo i angielskiej Ugandy. W ciągu 40 dni ks. Abruzzów dotarł z kilkoma towarzyszami do siedmiu najwyższych szczytów gór Ruwenzori, z których wirch Duwoni sięga wysokości 18.000 stóp.

Dnia 15 sierpnia cała wyprawa ma być już z powrotem w Entebbe.

Najwyższy szczyt Duwoni ochrzczony został przez księcia, który pierwszy dosięgnął samego szczytu, imieniem Małgorzaty, na cześć włoskiej królowej-matki. Inne dwa otrzymały nazwy szczytów: Aleksandry i Leopolda. Obecnie poluje książe na słonie około angielskiego fortu Portual, następnie przepławi się przez jezioro Wiktorya Nyanza i zwiedzi malownicze wyspy jeziora, poczem koleją powróci do portu Mombaza, gdzie wsiądzie na okręt. Ponieważ podróż z Mombazy do Neapolu trwa około 20 dni; przeto cała wyprawa stanie z powrotem we Włoszech we wrześniu.

W ciągu tej wyprawy młody książę o mało co nie padł ofiarą rozjuszonego lamparta. Rzecz się miała następująco: W połowie czerwca ks. Abruzzów wróciwszy z jednej z wycieczek górskich do obozowiska, siedział o zachodzie słońca na skale, kiedy nagle podskoczył i krzyknął do towarzysza p. Bulli: Lampart! Młody Bulli zerwał się i ujrzał lamparta, w oddaleniu jednego metra, gotowego do skoku, miał atoli tyle przytomności umysłu, że rzucił pudło na głowę zwierza, które uciekło.

W pałacu dożów w Wenecyi przystąpiono niedawno do wzmocnienia murów, rysujących się od starości. Robotnicy, którzy pracują obecnie w sali t. zw. Inkwizytorów, zrobili w tych dniach zajmujące odkrycie. Po odwaleniu kilku cegieł w jednej ze ścian natrafili na dużą skrytkę zamurowaną widocznie od dawnych czasów. W skrytce tej pod grubą warstwą pyłu znaleziono wybornie zachowane: kapelusz słomkowy, próżną ładownicę, tygle, flaszeczki z resztkami kwasów, piecyk, miski i torbę podróżną, oraz plik papierów. Z dokumentów tych udało się odgadnąć znaczenie znalezionych przedmiotów. W r. 1668 niejaki Jan Rebol, Francuz, służący jako najemnik w wojsku rzeczypospolitej weneckiej, stracił był rękę w wojnie z Turcyą o Kandyę. Wróciwszy do Wenecyi, wniósł podanie o zapomogę i uzyskał pozwolenie żebrania w mieście i sprzedawania różańców. Atoli pewnego dnia został aresztowany pod zarzutem fałszerstwa monety, razem z pewnym duchownym i z płatnerzem. Zabrano im wtedy dowody rzeczowe i one to zostały złożone w skrytce, a potem zapomniane. Dokumenty zawierają akty procesu o fałszerstwo. Papiery będą przesłane do archiwum, a inne rzeczy do Muzeum dla przechowania. *(D.)*

Zjazd kronberski

w świetle głosów prasy.

Król Edward przybył, jak wiadomo, wczoraj do Kronbergu. O przebiegu przyjęcia władcy Anglii pisze *Fremdenblatt*: Cesarz Wilhelm powitał swego gościa jak najserdeczniej. Spotkanie obu monarchów miało wybitny charakter najściślejszych stosunków rodzinnych, jakie wiążą króla Edwarda z cesarzem Wilhelmem. Prasa angielska i niemiecka zachowała się w owych chwilach o wiele chłodniej. Dzienniki niemieckie przyjęły na razie postawę wyczekującą, powstrzymując się od szczerszego wypowiedzenia nadziei, związanych z bytnością króla Edwarda w Kronbergu, prasa angielska znów podnosi z pewnym naciskiem, że istnieje obecnie wiele

---

16)

JULIUSZ ZEYER.

JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

II.

(Ciąg dalszy).

Pewnego dnia znalazł się na ruinach baszty angielskiego niegdyś zamku, upojony lazurami niebios i morza, słońcem, skłaniającem się ku zachodowi, aromatami bijącymi aż ku niemu z ogrodów niżej położonych. Wierzył, że z tych blasków, tych lazurów i woni powinna była ku niemu jak niegdyś Venus Anadyomene (która według legendy zrodziła się z tych błękitnych fal) wyjść dziewica, taka właśnie jak Haida z drugiej pieśni Don Juana. Wenus zdawała mu się zbyt abstrakcyjną, pojęciem jakiemś rzeźbiarskiem. Haida zaś miała krew i ciało, żyła! Haida była duszą tej uśmiechniętej przyrody, promieniejącej tam u stóp jego. Byłaby perłą w olbrzymiej tej kanwie nieba i morza skał purpurowych, wspaniałych palm i kwiatów. Przez chwilę zdało mu się, że jakaś biała postać wpatruje się weń śmiałem spojrzeniem, śmiałem przez swą dziecinną, nieświadomą, złego nie przeczuwającą niewinność i czystość.

„Haido!“... powtarzał w rozmarzeniu a powiew morski muskał mu pieszczotliwie twarz i budził w piersiach wiośniane tęsknoty. Usta jego poczęły mimowiednie szeptać jeden z sonetów Petrarki, szeptać go sobie i niebu. Nie było bowiem nikogo, komuby go wyśpiewał — chyba marzeń swych Laurze lub Beatryczy dalekiej wiecznie, jak lilia białej, jak obłok lotnej.

Posmutniał nie wiedząc sam dlaczego.

Zwolna począł zstępować po stromych schodach, wiodących z ruin na dół. W tem posłyszał jakieś głosy i na skręcie u rogu baszty spotkał się nagle z całem towarzystwem, zdążającem jak on, przed chwilą, po idealnym ganku baszty na górę, aby nasycić się pięknym widokiem. Towarzystwo składało się z kilku mężczyzn i damy, która właśnie odwróciła się, tak, że twarzy jej nie mógł widzieć. Rozmawiała z kapitanem fregaty, na której Jan Marya służył, a który znajdował się także wśród gromadki turystów. Postać jej wynurzała się jak z obłoku z morza białych koronek, z których cała suknia była zrobiona, od głowy spływała jej biała hiszpańska mantyla z tej samej koronkowej materyi a w ręku trzymała otworzony wachlarz, również biały, lecz lśniący, jakby rosą sprószony, którym przysłaniała sobie oczy. Jan Marya stanął jak wryty i oddając przypisany ukłon kapitanowi, patrzył na zawieszoną tak na błękitach, imponującą, lecz pełną gracyi postać kobiety. Dama odwróciła się w tej chwili od kapitana i zamknąwszy wachlarz patrzyła oko w oko na młodzieńca. Błyskawica dreszczu wstrząsnęła całą jego istotą. Była niezwykle piękną. Nawet nie śnił nigdy o takiej urodzie. Niepokalana, smagła jej płeć była przedziwną. Twarz miała bladą, usta wiśniowe, brwi i rzęsy jak noc czarne a bujne, trochę twarde włosy, rude jak roztopione złoto, po którem czerwone iskry skaczą. Wielkie jej oczy, czarniejsze niż węgiel, miały błękitne lśnienia pod znużonemi nieco powiekami, które je do połowy przysłaniały. Uśmiech jej równał się perłom śród ponsowych róż.

Jan Marya odsalutowawszy, zapomniał ręki spuścić. Naiwny, nietajony podziw był aż nadto widoczny w jego twarzy. Dama spostrzegła to, a wielkie jej oczy, jak słońce o południu, zaświeciły teraz pełnym blaskiem, powieki rozszerzyły się. Utkwiła w młodzieńcu śmiałe, ogniste spojrzenie, które on aż w sercu poczuł. Blaski, które się na niego z tych źrenic sypały, nie była to ta tkliwość dziecięcej naiwności, odczutej przed chwilą w marzeniach.

Zakłopotany spuścił oczy, krew uderzyła mu do głowy, rumieniec oblał twarz.

Dama szepnęła kapitanowi kilka słów. Jan Marya nie słyszał ich, lecz snadno domyślił się ich treści, gdy kapitan zwracając się do damy, rzekł: „Proszę mi wybaczyć *madame la princesse*“, a potem odezwał się do niego: „Proszę do mnie na słówko“ i odstąpiwszy na bok kilka kroków, spytał go prawie że aż naiwnie o jakąś bez znaczenia służbową rzecz i nie zaczekawszy nawet na odpowiedź, odezwał się znów do damy po francusku:

— Wybacz, księżno, była to rzecz tycząca się służby. A teraz pozwoli pani....

Widocznie wyraziła życzenie, aby go jej przedstawiono. To go onieśmieliło.

— *Madame Dragopulos* — rzekł kapitan, wymieniwszy wprzód jego nazwisko, a wskazując następnie na jegomościa w średnim wieku, o twarzy nic nie mówiącej, choć bardzo dystyngowanej powierzchowności, dodał:

— *Monsieur Dragopulos.*

— *Charmé de faire votre connaissance* — odezwał się z widocznem roztargnieniem mąż pięknej kobiety i z tem samem roztargnieniem podał mu rękę.

— Z pańskiej fregaty, kapitanie? — pytała dama swym powabnym głosem, słodkim jak szmer morza. Równocześnie źle stąpiwszy krzyknęła i słaniając się trochę pochwyciła ramię Plojhara, który przypadkiem stał najbliżej.

— Widzisz Wasylu — zwróciła się do męża, — to kara za to, że chciałam być zanadto samodzielną. Nie przyjęłam twego ramienia, a teraz uderzyłam się o te nieznośne schody.

— Może zatem przyjmiesz teraz, Pelagio, to, czem wprzódy wzgardziłaś? — odrzekł mąż podając swe ramię.

— Dziękuję ci — mówiła, trzymając się dalej ramienia porucznika, jakkolwiek bardzo lekko, prawie samym koniuszkiem palców. Byłaby to niewdzięczność względem tego, który po rycersku najpierwszy mi z pomocą pospieszył, — i dlatego nie uważam odniesionego sińca za karę.

To mówiąc, rzuciła młodemu człowiekowi taki uśmiech i takie spojrzenie, że zupełnie stropiony, zdołał ledwo wykształcić kilka słów bez związku.

Wśród wesołej rozmowy pięło się w górę całe towarzystwo, a kto się po drodze nie zaznajomił z panem Plojharem, czynił to obecnie na szczycie. Pełno tu było uśmiechów i słodkich słówek. Zdawało się, że nadeszło powszechne zbratanie się. Jeden tylko starszy pan, hrabia Niewarow, pozostał chłodnym, a raczej nawet kwaśnym.

Zachwytom nad pięknościami krajobrazu nie było końca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Maciej Szukiewicz.

kwestyj politycznych, które będą wykluczone z rozmów i narad obu monarchów. Do takich kwestyj zaliczają sprawę Egiptu, zaprzeczając wieściom, jakoby zjazd kronberski rozstrzygnąć miał t. zw. kwestyę kolei Bagdackiej, łączącą się ściśle ze sferą wpływów Anglii w Egipcie. Chwila obecna daje zresztą aż nadto tematu do najpoważniejszych dyskusyj, a politycy europejscy będą mieli dosyć sposobności do rozwijania swych kombinacyj i przypuszczeń na tle zjazdu na zamku Friedrichshof.

Pester Lloyd omawia w dłuższym artykule sytuacyę, wytworzoną przez wizytę króla Edwarda. Podnosząc najważniejsze momenta z polityki Campbell-Bannermanna, który z całą konsekwencyą dążył do naprawy stosunków angielsko-niemieckich, zwraca budapeszteński ów dziennik uwagę na okoliczność, że monarchom nie towarzyszy żadna z wybitnych osobistości obu gabinetów, co odejmuje zjazdowi temu znamiona polityczne. Mimo tych wszystkich pozorów nikt nie zapoznaje wagi i znaczenia tego faktu. Cesarz Wilhelm i król Edward związani są zbyt silnie z interesami i dążeniami swych państw, aby mieli poświęcać je dla węzłów rodzinnych lub osobistych sympatyj. Zjazd ich jest więc dowodem, że przyjaźń obu tych państw idzie w parze z usposobieniem wzajemnem monarchów, opierając się znów na silnych podstawach, które wykluczą jakiekolwiek nieporozumienia w polityce handlowej lub kolonialnej.

Pester Lloyd przypomina jednak, że dążenia te, popierane przez rządy Niemiec i Anglii, urzeczywistnią się tylko wówczas, jeżeli narody tych państw ocenią ich doniosłość, zbliżając się coraz więcej do siebie. Zjazd w Kronbergu ułatwia to zadanie, sankcyonując niejako ów pierwszy krok do przymierza pokrewnych sobie ludów Germanii i W. Brytanii.

Norddeutsche Allgemeine Zeitung wyraża swą radość z powodu uroczystych dni kronberskich, witanych z równą sympatyą przez prasę angielską i niemiecką. Mamy niezłomną nadzieję — pisze ów dziennik — że pobyt króla Edwarda na ziemi niemieckiej utwierdzi podwaliny powszechnego pokoju świata.

Z mniejszym nieco entuzyazmem omawia Zjazd *Freisinnige Ztg.* Zdaniem jej, nie należy łudzić się zbyt wielkiemi nadziejami. Wzajemne stosunki państw do siebie nie zależą już teraz od osobistych uczuć monarchów. Regulują je o wiele ważniejsze czynniki i interesy, które nie zawsze dadzą się zgodnie załatwić i pogodzić.

W podobnym duchu pisze opozycyjna prasa angielska. *Daily Telegraph* odmawia wprost zjazdowi znaczenia politycznego, zaprzeczając pogłoskom, jakoby przedmiotem dyskusyi miało być przyszłe ukształtowanie się stosunków Anglii do Niemiec lub omawianie sytuacyi obecnej w Rossyi.

Daily Chronicle wita zjazd jako zapowiedź zbliżenia obu państw, nie tając jednak obawy, że postulaty Niemiec w Egipcie mogą wkrótce zburzyć ów nastrój, wywalczony z takim trudem przez germanofilów angielskich.

Daily Mail zwraca również uwagę na zabiegi Niemiec nad Nilem i przestrzega Anglię przed skutkami tej roboty.

Morning Post oświadcza, że zjazd kronberski jest wstępem do dalszych, na których omawiane będą najważniejsze zagadnienia polityki międzynarodowej. Jedną z kwestyj piekących, wymagających porozumienia jest bezwątpienia stanowisko Niemiec na Wschodzie. Zbliżająca się zmiana tronu w Turcyi, możliwość otwarcia Dardanell dla flot wszystkich mocarstw, dostarczą także tematu do dyskusyi, która stanie się przedmiotem przyszłych obrad monarchów.

Najobjektywniej traktuje stosunki niemiecko-angielskie *Westminster Gazette.* Pisze ona: Porzućmy wieczne podejrzenia i przyznajmy Niemcom, bez brania im tego za złe, że państwo to umie chodzić około swoich interesów, wyzyskując każdą sposobność na swoją korzyść. Niemcy znają dokładnie uprawnienia swe międzynarodowe, wiedzą jednak, że najsilniejszym argumentem w polityce jest teorya wzajemności: Jeżeli ktoś coś daje, oczekuje za to wynagrodzenia. Anglia może więc zgodzić się na postulaty Niemiec co do kolei bagdadzkiej, prowadzącej do Golfu perskiego, żądając tylko w zamian odpowiednich i równomiernych ustępstw ze strony Niemiec.

Zjazd króla Edwarda z cesarzem Wilhelmem pozwala przypuszczać, że dyrektywą przyszłych stosunków angielsko-niemieckich będzie odtąd polityka wzajemnej zgody, opartej na ścisłem przestrzeganiu każdostronnych potrzeb i interesów.

Krwawa środa w Warszawie.

Stolica Królestwa Polskiego, po tylu dotkliwych przejściach, przeżyła znowu ciężki dzień, który na długo zapisał się w jej kronikach, przepełnionych od kilkunastu miesięcy nad miarę krwią i łzami. Kto wywołał krwawe awantury? Jaki był cel tylu bezużytecznych mordów? Bóg raczy wiedzieć. To pewna, że jakieś ciemne złe duchy dążą stale do utrzymania ciągłego zamętu i wrzenia; że pragną one wyczerpać ogromną dozę cierpliwości polskiego społeczeństwa w Królestwie i doprowadzić do katastrofy, przez nich chyba jedynie upragnionej.

Prasa warszawska od dłuższego już czasu dzwoni na alarm: wzywa do utworzenia obywatelskiej samoobrony, która złamałaby wreszcie terror partyj przewrotowych, prowadzący kraj do ruiny, niszczący jego dorobek ekonomiczny i kulturalny na lat dziesiątki. Społeczeństwo polskie zbrojnego ruchu nie pragnie — fakt ten nie ulega wątpliwości; jeżeli więc garstka obłąkańców lub zbrodniarzy trzyma ludność całą w bezustannym terrorze, ściągając na nią dokuczliwe represye rządu, który nie chce czy nie umie odróżnić postępowania ogółu od bandytyzmu jednostek, musi społeczeństwo to wcześniej czy później zdobyć się na krok męski, stanowczy i stłumić zbrodnicze instynkta rozhukanych żywiołów. Czem prędzej to nastąpi, tem lepiej dla sprawy powszechnego dobra.

Może wreszcie krwawa środa otworzy oczy wahającym się i upadłym na duchu i skłoni ich do potrzebnej tak bardzo w dzisiejszych ciężkich przejściach i doświadczeniach stanowczości.

Zanim dzienniki warszawskie dostarczą nam więcej materyału do ostatnich awantur, poprzestać musimy na zwięzłych depeszach i informacyach korespondentów.

Czas otrzymał najobszerniejszą relacyę, z której widać, że zamachy na policyę urządzone były z pewnym planem, z jakąś ukrytą myślą przewodnią. Korespondent krakowskiego dziennika wysłał swoje informacye w nocy ze środy na czwartek, bezpośrednio po krwawych awanturach, nie mogą więc być one ani dokładne, ani zupełne, a jednak już nawet to suche przedstawienie faktów wywołuje uczucie grozy i zmusza do głębokiego namysłu.

Powtarzamy jego dorywczą notatkę dosłownie:

Warszawa, 15 sierpnia.

Dzień dzisiejszy zaznaczył się niezwykłą obfitością zamachów na policyę. Jakby na dany znak, koło godziny 10 w kilku punktach miasta rozległy się strzały z brauningów. Oto rezultat tego krwawego żniwa:

W cyrkule XII. na Pradze, do przechodzącego stójkowego z patrolem dał szereg strzałów jakiś młody izraelita. Stójkowy i jeden z żołnierzy padli trupem na miejscu. Pozostali żołnierze zaczęli strzelać do uciekającego napastnika, lecz chybili. Wreszcie wpadł on do sklepu i nie mając się gdzie ukryć, schował się za stojącą w rogu właścicielką sklepu. Nadbiegł jeden z żołnierzy i ujrzawszy go schowanego, dał strzał, który zabił sklepową i zranił schowanego napastnika, jak się okazało, Szaję Fabergrita. Po założeniu opatrunku przez Pogotowie, rannym zaopiekowała się policya, nie pozwalając na zabranie go do szpitala.

Na ul. Solnej zabito rewirowego cyrkułu VII. Wyszedł rano o godzinie 10 z domu i tuż przy bramie dwóch nieznajomych napastników położyło go trupem na miejscu. Pozostawił żonę i 4 dzieci.

Na ul. Marszałkowskiej zabito żołnierza Chajkowa, dwóch stójkowych i żołnierza, postrzelono w szyję i głowę stójkowego J. Zinowjewa.

Na ul. Nowy Świat postrzelono stójkowego.

Na Rybakach stójkowy Adam Zduńczyk otrzymał 3 rany pleców (na wylot), piersi i nogi, a stójkowy Walenty Domański rany twarzy i oka.

Na ulicy Pawiej Pogotowie ratunkowe podniosło trupy dwóch żołnierzy.

Na ul. Hożej postrzelono żołnierza.

Na Natolińskiej padło ofiarą zabójstwa dwóch żandarmów: Ilja Klimat i Michał Ledniew.

Na rogatkach Wolskich zabito stójkowego.

Na ul. Dzikiej Pogotowie ratunkowe podniosło trupy żołnierza i rewirowego.

Na Starem Mieście zabito stójkowego, Romualda Sowińskiego.

Na ul. Oboźnej postrzelono Jana Kolapyto, stójkowego.

Na ulicy Targowej raniono dwóch stójkowych.

O godzinie 2 po południu karetka policyjna znów przywiozła transport trupów do prosektoryum przy ul. Teodora. Karetkę otaczał konwój kozaków na koniach z karabinami w rękach.

W obrębie cyrkułu IX. na ul. Hożej zabito strzałem z rewolweru feldfebla policyi Gnoka. Gnok wśród mieszkańców cyrkułu, z którymi miał styczność, a więc drobnymi handlarzami, stróżami domów i t p., uchodził za porządnego człowieka i śmierć jego w tem kółku wywołała żal. Gnok znany jest z tego, że w swoim czasie, jak o tem donosiliśmy, podczas zajścia z agentem policyi śledczej na ulicy Kruczej nie pozwalał żołnierzom strzelać do tłumu, wyrwał rewolwer agentowi i aresztował go. Dzięki temu zajście nie pociągnęło za sobą ofiar.

Do szpitala św. Ducha do godz. 4 przywieziono 13 osób. Oto nazwiska: Stępiński Hipolit; Niemira (po opatrunku poszedł); Ajbenszyc Szajwa, 35 lat: Tyszkowski Władysław; Gajec Mateusz; Szmurała Stanisław; Rutkowski Karol, obywatel, 50 lat (zraniony bombą); Żak Władysław (zraniony bombą); Szafir Kelman (potłuczony kolbami); Androwski Aleksander (potłuczony kolbami); Zejnsztein Szaba (ranny na Karolkowej kulą w pierś); Tuszyńska Eleonora (rana miednicy); Luks Ewa. Do prosektoryum na ul. Teodora ciągle jeszcze przywożą zabitych na ulicy. Wejścia strzeże wojsko.

Na ulicy Karolkowej wojsko w odpowiedzi na strzał, dany z za parkanu, dało kilka salw. Kilkanaście osób odniosło rany.

Dzień dzisiejszy Pogotowie ratunkowe zalicza do najgorętszych od czasu swego istnienia. Do godziny 3 po południu wzywane było ogółem siedmdziesiąt razy. W tej liczbie udzieliło pomocy następującym osobom cywilnym: na ulicy Solec 45, Stanisławowi Małeckiemu (rana kłuta brzucha); na Rybakach Feliksowi Bułka, piekarzowi (rana postrzałowa uda i karku); na Marszałkowskiej 145, Szai Goldman (rana postrzałowa); na ul. Podwale 11, Jakóbowi Fachtrein (rana brzucha od bagnetu); na Gęsiej 19, Hipolitowi Stępińskiemu (postrzał nogi).

Ponieważ wielu rannych nie żądało wcale pomocy Pogotowia, udając się najczęściej o własnej sile lub dorożkami do domów, przeto należy sądzić, że liczba rannych jest znacznie wyższa od wykazanej w regestrach Pogotowia.

26)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MÓJ WUJASZEK.

(Z francuskiego).

Dziennik Michała.

VIII.

(Ciąg dalszy).

Pani Egrefeuil z początku przymknęła trwożliwie oczy na widok przepaści, nad którą jedziemy; później, kołysana ruchem powozu, zamknęła je na dobre, wracając do drzemki za wcześnie przerwanej. Pan Egrefeuil patrzy na swoją połowicę z na pół ojcowskim wyrazem i wzdycha:

— Biedaczka!... Tak źle sypia w nocy i tak wcześnieśmy ją dziś obudzili... Niech pani jak najmniej się porusza, panno Suzor, żeby jej snu nie przerywać...

Dora ani drgnie; zaledwie zamieniła ze mną kilka wyrazów; wydaje się zmieszana uprzejmemi spojrzeniami swego chlebodawcy. Odwraca głowę i oczy jej otwierają się szeroko w zachwycie patrząc na przesuwające się zielone łąki Sia, dyamentowy połysk kaskad, kędzierzawe gęstwiny buków i lip, na zielony aksamit pochyłych pastwisk. Zatapia się w obserwowaniu piękności przyrody, zmieniającej się nieustannie, a ja nie mogę się dość napatrzeć na jej młodą twarzyczkę, zachwyconą, rozpromienioną radością i zapałem; wzruszenia przesuwają się po tem obliczu jedne po drugich, podobne do nagłych cieni i świateł, ukazujących się kolejno na skalistych pochyłościach i łanach owsa. Jednem uchem już tylko słucham słodkawych wynurzeń pana Egrefeuil, przygłuszonych zresztą hukiem potoku i hałasem dochodzącym z licznych młynów, rozrzuconych u spadów wody.

Znudzeni jazdą przy powozie, Ternat i panna Stefania pogonili naprzód; widzi się ich już tylko, jak dwa czarne punkciki, uciekające w stronę wąwozu Pragnères. Sterczący na swoim koźle, wuj Flo odwraca się od czasu do czasu i wyrzuca głosem *cicerona* objaśnienia, dostarczone przez stangreta. Zapowiada nam ukazanie się w dali gór du Cirque i wykrzykuje ostentacyjnie nazwy głównych szczytów: „Le Casque de Marboré... La Brèche de Roland... Le Taillon!“... Następnie, wskutek niemego gestu pana Egrefeuil, wskazującego na uśpioną żonę, zwraca się z nowemi pytaniami do Padre Foccamidon, furmana. Jest to wieśniak z prowincyi Béarn, jowialny, rozmowny i znajdujący zawsze trafną odpowiedź na wszystko. Ciemne jego oczy, bardzo sprytne pod gęstemi czarnemi brwiami, wpatrują się ciekawie w chciwe oblicze mego wuja; ze zwykłą przenikliwością południowca szybko osądził słabą jego stronę. Podobnie, jak złodzieje ryb, którzy biorą pstrągi z rzeki głaszcząc je pieszczotliwie a podstępnie, on także pochlebia naukowej manii Florentyna Garaudel i usiłuje namawiać go na wycieczki botaniczne, na które wprasza się za przewodnika.

— Kwiaty górskie? — mówi przekręcając na bakier swój błękitny beret — niechno pan tylko pójdzie ze mną do Vignemale, albo przynajmniej do Pic de Bigorre, a pokażę panu rzadkie kwiaty, które można zrywać garściami... A jeżeli pan będzie choć trochę cierpliwy, pokażę panu także niedźwiedzie...

Jednocześnie wsuwa mu swoją kartę i z drwiącą werwą blaguje ile się zmieści...

Rozkoszna woń kwiatów i traw skoszonych dochodzi nas przelotnie. Jesteśmy w Gedres, miasteczku, którego domy zbudowane w amfiteatr u stóp zieleniejącego wąwozu, wydają się drzemać wśród wypływów gadatliwych źródeł. Tam znajdujemy Ternata i Stefanię, wśród hałaśliwego tłumu turystów i turystek przybyłych konno. Całe to towarzystwo roztacza się malowniczo na skalistej drodze. Okolice tutaj więcej dzikie, pochyłości ogołocone z drzew; zaledwie tu i ówdzie ukazują się jasne, wątłe brzozy o szerokich listeczkach. Przybywamy wkrótce do Grand Chaos, gdzie głosy ludzkie i trzaskania z biczów, powtórzone echem wąwozów, budzą gwałtownie panią Egrefeuil z jej drzemki. Budząc się, widzi olbrzymie złomy skał, wysokie jak domy, u stóp których defilują turyści, podobni do szeregu mrówek. Poczciwa dama przeraża się i wydaje okrzyk rozpaczy:

— Mój Boże! Gdzie jesteśmy?... Czy to już koniec świata?...

— Moja droga — odpowiada pan Egrefeuil pełen troskliwości — przebywamy obecnie sławny Chaos... Na jednym z tych olbrzymich złomów pokażę ci zaraz ślady dwóch tylnych nóg konia Rolanda...

— Jeżeli na to przywieźliście mnie tutaj, aby mi podobne okropieństwa pokazywać, ślicznie dziękuję!... Wolę wracać do Luz... — protestuje biedna kobieta.

Z wielką trudnością udaje się ją uspokoić, zapewniając ją, że za kwadrans będziemy w Gavarnie, gdzie nas czeka smaczne śniadanie, zamówione wczoraj...

Rzeczywiście, pojechawszy trochę dalej górzystą drogą, stajemy przed hotelem, na placu którego mrowi się zabawny tłum wycieczkowców, przewodników, koni i mułów. Hałas nawoływań, śmiechów kobiecych, rżenia koni, ryku osłów, trzaskania z bicza, wszystko to zagłusza szum potoku. Przewodnicy z Eaux-Bomus pysznią się w swoich kostyumach z biało czerwonej wełny; amazonki, które pozsiadały z koni, w powłóczystych sukniach i długich welonach, podobne są do długich motyli, uwalniających się z trudem z kokonów.

Zahukani tym hałasem, chronimy się do sali jadalnej, gdzie stolik dla nas zamówiony od wczoraj, a ponieważ świeże powietrze zaostrzyło nam apetyt, prawie w milczeniu zajadamy śniadanie. Spieszno nam dotrzeć do cyrku, którego wspaniałe fortyfikacye, rysujące się na lazurowem tle nieba, widzieliśmy już z dala, ale to wszystko znajduje się jeszcze o przeszło godzinę drogi... Niestety! wstawszy od stołu, widzimy, że niebo przygotowało nam niemiłą niespodziankę, zachmurzyło się a góry w głębi wieńczą się ołowianymi obłokami, które spływają w ciemnych masach od strony Hiszpanii; dają się słyszeć głuche odgłosy grzmotów. Jednak, nikt nie chce wyrzec się spodziewanych cudów cyrku, dla podziwiania których przybyliśmy z tak daleka. Jedna tylko pani Egrefeuil zarzeka się, że nie ruszy się z hotelu. Wtedy mąż z miną pełną poświęcenia, proponuje miękko, że może panna Suzor zechce zrobić z siebie tę ofiarę...

— Nie — wzdycha dama — nie potrzebuję nikogo i nie chcę, aby ta mała pozbawiała się z mojej winy wycieczki... Zamknę się w jakim pokoju z zapuszczonemi firankami, aby mi błyskawice nie działały na nerwy.

Skoro rzeczy ułożyły się w tem sposób, spieszymy iść dalej. Ternat i panna Stefania już na swoich rumakach puszczają się na ciasną ścieżkę, wyciętą pomiędzy kępkami drzew, rosnących na miejscu, gdzie dawniej było jezioro. Pan Egrefeuil i wuj Flo wsiadają na wynajęte konie.

Co do Dory, zadawalnia się siadając na grzbiet spokojnego muła, a ja idę piechotą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do godziny 3, według relacyj policyjnych, zabito 9 funkcyonaryuszów policyi: stójkowych i rewirowych. Zraniono 12, z nich 6 zmarło.

Dziś około godziny 1 w południe do kancelaryi cyrkułu VII (wolskiego), mieszczącej się przy ul. Chłodnej l. 11, nieznani sprawcy rzucili dwie bomby. Skutkiem wybuchu poszarpany został żołnierz Sułtan Muchin, a dyżurny rewirowy odniósł ciężkie rany. Publiczność w strasznej panice uciekać zaczęła we wszystkie strony. Nadbiegły patrol aresztował kilka osób.

W chwili rzucania bomb pomiędzy wychodzącymi z kościoła św. Karola Boromeusza wszczął się popłoch ogromny, który na szczęście obył się bez ofiar.

W godzinach popołudniowych na rogu ulicy Chłodnej i Wroniej ktoś dał strzał z rewolweru do przechodzącego żołnierza. W odpowiedzi na to patrol, przechodzący w pobliżu, zaczął ostrzeliwać dom narożny, w przypuszczeniu widocznie, że strzał ztamtąd pochodził. Dano ogółem sto strzałów. Przerażeni mieszkańcy zdołali na szczęście pokrywać się i, jak się zdaje, nikt nie poniósł szwanku.

Około godziny 1 w południe wśród licznie spacerującej z okazyi święta po parku łazienkowskim publiczności ukazali się nagle kozacy, którzy zaczęli wszystkich rozpędzać. Jednocześnie zamknięto wszystkie wejścia i nikogo więcej nie wpuszczano, a patrol policyjny rewidował osoby podejrzane. Powody zajścia niewiadome.

Oto szereg szczegółów, zebranych doryweczo z wielkim trudem. Wskutek formalnej paniki, panującej w całem mieście, ulice są puste, krążą po nich tylko liczne patrole, które za lada sposobnością okazują chęć do strzelania, a gdzieniegdzie istotnie strzelają. Na przedmieściach położenie ma być wprost groźne. Stróże domów otrzymali po południu nakaz zamykania bram. Z obozów podmiejskich ściągnięto wiele wojska.

Petersb. Agenc. Telegr. donosi: Według relacyi *Kuryera Warsz.* zabitych zostało we środę 13 agentów policyjnych, 4 komisarzy, 7 żandarmów i 4 żołnierzy; raniono 8 agentów polic., 2 komisarzy, 2 żandarmów, 6 żołnierzy. Zamordowano pięć osób prywatnych; około 100 osób jest rannych.

Według innych informacyj liczba zabitych i ciężko rannych w Warszawie wynosi w przybliżeniu 240, w czem 40 policyantów.

Z Warszawy donoszą do *Vossische Ztg.*: Na urząd policyjny w VII. cyrkule rzucono bombę. Ubikacye biurowe są zupełnie zniszczone. Dwadzieścia osób odniosło rany. — Silne oddziały wojskowe przeciągają ulicami i rewidują wszystkich przechodniów. Wydany został rozkaz zamykania wszystkich publicznych lokali o godzinie 9 wieczorem. — Wczoraj wieczorem aresztowała policya, wsparta przez silny oddział wojskowy, 140 robotników fabryki wyrobów emaliowych „Labor". Mają to być członkowie „socyalno-rewolucyjnego trybunału", który ferował wyroki śmierci.

Że krwawą środę urządzono po naradzie na jakimś tajnym konwentyklu, świadczy i to, że równocześnie były bomby i rewolwery w robocie w Łodzi, Włocławku i Płocku. Padli tam policmajster Mirnowicz, kapitan policyi Pietrow i sporo policyantów, a nie obeszło się bez wielu ofiar przypadkowych świadków dokonywanych mordów, wojsko bowiem dawało zwyczajem swoim salwy wzdłuż ulic.

Z pod berła rossyjskiego.

Projekty rządu.

Sprawozdawca gazety *Dwadcatyj Wiek* ze sfer urzędowych, p. A-cz, zamieszcza w rzeczonym dzienniku następującą notatkę o rzekomych planach rządu:

„Na najbliższem posiedzeniu partyi peterhofskiej podniesiona będzie kwestya, tycząca się przedewszystkiem Dumy. Niezbędnem jest, — mówią tam — żeby w Dumie była większość, a przynajmniej znaczna liczba kandydatów rządowych. Nie trzeba jednak podejrzywać, aby zamiarem rządu było wprowadzenie do Dumy kandydatów związku „prawdziwych Rossyan", lub też legalnego porządku i wogóle krańcowo-konserwatywnych. Tego niema zupełnie w projekcie. „Sfery" jednakowo obawiają się konserwatywnych, jak i krańcowo lewych. Dlatego też kandydatami rządowymi będą ludzie umiarkowani, jak np. Gudowicz i Stachowicz, którzy — wypada dodać — są w przyjaznych stosunkach z ks. Wasilczykowem. „Sfery" postanowiły nie cofać się przed niczem, byleby tylko osiągnąć zwycięstwo podczas wyborów. W tym celu zamiarem ich jest utworzenie tajnych komitetów, których zadaniem będzie śledzić nastrój wyborców, agitować na korzyść pewnych kandydatów, albo też, jak obecnie zaczęto nazywać, urządzać „pogadanki". Następnie, chociaż prawa wyborczego nie można zmienić na razie, jednakże o ile „sfery" zauważą, że ten lub inny sposób zastosowania prawa wyborczego daje przewagę lewym, to odpowiednio zmienią ową procedurę. „Sfery" zdążyły już do tego stopnia wyrzec się myśli o wprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego, że nie byłyby zupełnie od tego, aby cośkolwiek nawet obciąć z obecnej ordynacyi wyborczej. Przyznają one, że ze strony rządu było wielkim błędem dotychczasowe „bierne" zachowywanie się rządu podczas wyborów w epoce hr. Wittego. Teraz też uczynią wszystko, aby zapobiedz przejściu kandydatów z lewicy".

Rewelacye te są o tyle prawdopodobne, że istotnie wypływają z natury rzeczy, o ile rząd pragnie zabezpieczyć się przed przyszłą Dumą.

Zjazd ziemian w Mińsku

uchwalił utworzyć gubernialny komitet przedwyborczy i komisye powiatowe w celu przygotowania kampanii wyborczej do przyszłej Dumy państwowej, oraz ujednostajnić program polityczny we wszystkich guberniach kraju Północno-Zachodniego. Wybory mają być przeprowadzone na zasadach narodowościowych, podczas kiedy w okresie pierwszych wyborów posłowie trzymali się programu partyjnego.

W kwestyi agrarnej postanowiono wybrać komisyę, do której składu wejdzie po 5 przedstawicieli z każdego powiatu. Zasadniczym postulatem programu agrarnego jest nietykalność własności prywatnej.

Wieści i pogłoski.

Osoby, dobrze zazwyczaj poinformowane o prądach polityki, zapewniają — jak donosi *Russk. Słowo* — że fala reakcyi wzrasta z dniem każdym. Stanowisko premiera ministrów ma być zachwiane. Na jego miejsce wymieniają bądź hr. Ignatiewa, bądź ks. Wasilczykowa.

Czytamy w *Birż. Wied.*: W wyższych sferach wiele komentarzy wywołuje fakt, że hr. Ignatiew prawie codziennie wyjeżdża na narady do Peterhofu. Zaczynają mówić coraz głośniej o tem, że zwołanie nowej Dumy będzie odroczone, jeśli do lutego nie uda się władzom uspokoić kraju.

W Moskwie otrzymano szereg alarmujących wiadomości z gub. połtawskiej, o rozszerzających się tam zaburzeniach agrarnych. Rozruchy ze szczególniejszą siłą wybuchły w pow. połtawskim i mirgorodzkim, gdzie zdarzają się masowe podpalania majątków ziemskich.

Według doniesień pism moskiewskich, organizacya ogólno-ziemska otrzymuje coraz bardziej trwożliwe wieści z gubernij, dotkniętych klęską nieurodzaju. Najsmutniejsze wieści nadchodzą z gub. samarskiej. W pow. buruługskim, włościanie wielu wsi jedzą tylko raz na dobę. Do delegatów ziemstw przychodzą „starostowie" wiejscy, którzy z płaczem błagają o pomoc, oznajmiając, że bez chleba nie mogą powrócić do swoich. Z głodu szerzą się choroby, dziesiątkujące zwłaszcza dzieci.

B. członek Dumy państwowej, A. Muchanow, prezes komisyi agrarnej, w rozmowie ze współpracownikiem *Bir. Wied.* zaznaczył, że powstał projekt wydania wielkiego dzieła o Dumie państwowej, obejmującego całą działalność pierwszej reprezentacyi narodowej, oraz sprawozdanie ze wszystkich prac komisyj.

Ozdrowienie sułtana.

Wedle wczorajszych doniesień z Konstantynopola, sułtan w zupełności odzyskał już zdrowie. — Wrócił do zwykłych zajęć i dla pokrzepienia się używa przechadzek w przepysznych ogrodach Yildizu. W dzisiejszym selamliku ma już sułtan wziąć udział, a po modłach w moszei przyjmie ambasadorów. Tak przynajmniej zapowiadają oficyalnie, tłumacząc przeszłotygodniową niedyspozycyę władcy Ottomanów lekkiem zaziębieniem.

Milczą jednak źródła urzędowe uporczywie o charakterze przebytej choroby i to właśnie budzi pewną nieufność. Niewiadomo bowiem, czy niedyspozycya była przejściową tylko niedomogą bez żadnego znaczenia, czy też objawem organicznych jakichś zaburzeń, które mimo polepszenia utrzymywać się mogą dalej, by w niepomyślne ostatecznie przejść fazy.

Jakoż wedle otrzymanej z Konstantynopola depeszy *Berl. Tageblattu*, zapatrują się w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach bardzo sceptycznie na urzędowe zapewnienia, że zdrowie sułtana jest znowu wyborne. I mimowolnie musi mieć ów sceptycyzm pewne podstawy, skoro ogarnął nawet dyplomacyę. Zapanował w jej szeregach nie dający się ukryć popłoch. Niemiecki ambasador wskutek otrzymanych wiadomości przerwał urlop i powrócił na swój posterunek, ambasador zaś angielski odłożył termin rozpoczęcia urlopu do nieokreślonej przyszłości.

Jednym z mierników położenia w Turcyi bywa zazwyczaj cenzura. Owoż i tym razem zachowanie jej nerwowe świadczy, że gotuje się coś niezwykłego. Cenzura wydała nowe, bardzo ścisłe zarządzenia, ścieśniła jeszcze bardziej i bez tego szczupłą swobodę prasy, przygotowując sobie teren na wszelki wypadek.

Wszystko to są objawy złowróżbne, a tajemniczość władz tureckich jeszcze bardziej podnosi ponury nastrój.

Jakoż wedle doniesienia *Fremdenblattu*, w kołach rządowych tureckich zastanawiają się już obecnie nad kwestyą następstwa tronu.

Właściwy następca tronu Reszad Effendi, miał się pod naciskiem rozmaitych wpływowych osób zdecydować na to, że w rozstrzygającej chwili sam uzna siebie za niezdolnego do sprawowania władzy. Gdyby zaś tego nie uczynił, ogłosi jego niezdolność rządzenia państwem ottomańskiem Szeik ul Islam.

Najbliższym z kolei w uprawnieniu do sukcesyi jest najstarszy syn zmarłego sułtana Abdul-Azisa, ks. Jussuf Izzedin Effendi.

Na dworze istnieje wszakże bardzo silne stronnictwo, które pragnie wynieść na tron syna obecnego sułtana, życzy zaś sobie Abdul Hamid, aby berło powierzono trzeciemu z rzędu jego synowi Durhamowi Eddinowi, co wszakże udałoby się przeprowadzić chyba za pomocą wielkiej rewolucyi pałacowej.

Gdyby sułtan ponownie miał zaniemódz, lub gdyby okazało się, że zdrowie jego stale szwankuje, układają zwołanie wielkiej rady ministrów i innych dostojników, która uchwaliłaby w takim razie powołanie zastępcy sułtana, w myśl bowiem Koranu, władca wiernych nie może pozostawać niedostępnym dla oczu ludu.

KRONIKA.

Lwów, 17 sierpnia.

— **Kalendarz.**

Sobota (18 sierpnia): Heleny Ces. — Bronisława. — Ewsychnia. Wschód słońca o godzinie 4·29 rano, zachód słońca o godzinie 6·23 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, ciepło; w Galicyi zachodniej: Zmiennie, słabe wiatry, ciepłota mało zmieniona, później polepszenie.

— **Wybór uzupełniający** dwóch członków Rady powiatowej w Bochni, z grupy gmin wiejskich, rozpisało Prezydyum c. k. Namiestnictwa na dzień 18 września b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. Starostwo.

— **Z kolei.** Na szlaku Strzyłki-Topolnica-Jasienica zamkowa podjęto ruch osobowy bez przesiadania dnia 15 b. m., a ruch towarowy podjęty będzie 17 b. m.

— **Ogłoszenie** c. k. Namiestnictwa we Lwowie o terminach jarmarków na remonty w jesieni r. 1906 dla Komisyi asenterunkowej remont nr. 3 we Lwowie zamieszczone jest w dzienniku urzędowym dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

— **Kurs dla dezynfektorów.** W najbliższy poniedziałek rozpoczyna fizyk miejski dr. Legeżyński bezpłatny kurs dla wykształcenia dezynfektorów. Wykłady odbędą się w salach profesora dr. Becka, a liczne demonstracye i eksperymenta, wykonane w oczach słuchaczy, ułatwią im zrozumienie zasadniczych pojęć z nauki bakteryologii i sposobów wykonywania dezynfekcyi. Przy demonstracyach funkcyonować będzie olbrzymi scyoptykon, znajdujący się w sali wykładowej prof. Becka, oświetlony elektrycznością, dozwalający demonstrować bakterye w ogromnych powiększeniach. Demonstrowane będą po raz pierwszy zdjęcia fotograficzne bakteryi, jak również i modele bakteryi, zakupione przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, a odstąpione fizykatowi lwowskiemu do użytku na kursach dezynfektorskich. Modele praskie, obrazy paryskie i fotogramy paryskie i hamburskie pozwalają poznać całą bakteryologię w sposób przystępny, chociaż oparty na ściśle naukowych podstawach. Demonstrować będzie również asystent prof. Obrzuta dr. Witold Nowicki liczne żywe bakterye w sztucznych hodowlach i w wiszącej kropli pod mikroskopami.

Wykłady te, które będą odbywać się w poniedziałek, wtorek i środę, dwa razy dziennie, będą przystępne w tym roku także osobom nie biorącym udziału w kursie dezynfektorskim, a to o tyle, o ile pozwoli na to miejsce w sali wykładowej. Osoby, pragnące uzyskać wstęp na te wykłady i demonstracye, mogą zgłosić się o karty wejścia w niedzielę i poniedziałek o godzinie 10 przed południem w biurze fizykatu. — Bez tych biletów nie będzie dozwolony wstęp do sali wykładowej, ani do muzeum chorób zakaźnych, urządzonego w sali profesora Becka.

Wygaśnięcie zarazy pyskowo-racicowej. Starszy weterynarz miejski p. Gottlieb przedłożył wczoraj magistratowi szczegółowe sprawozdanie o wygaśnięciu we Lwowie zarazy pyskowo racicowej.

Tępienie psów. Od 1 stycznia do 31 lipca b. r. wytępił rakarz miejski 1830 psów, przeważnie przybłędów ze wsi. W sierpniu po dzień dzisiejszy liczba zabitych psów wynosi 45 sztuk.

— **Z »Sokoła-Macierzy«.** W niedzielę, dnia 19 b. m., o godz. 10 rano odbędzie się w sali przy ul. Zimorowicza generalna próba ćwiczeń na zlot w Zagrzebiu.

Wzywa się wszystkich członków, tak członków Macierzy jak i gniazd II., III. i IV., aby na próbie tej byli obecni, od niej bowiem zależeć będzie dopuszczenie do ćwiczeń w zastępach w Zagrzebiu.

— **I. krajowa lecznicza kolonia rymanowska** zawiadamia, że wyjazd dziatwy z Rymanowa z powrotem nastąpi dnia 19 b. m., o godz. 9·45 wieczorem ze stacyi Rymanów w kierunku na Sambor. Do Lwowa przybędzie kolonia 20 b. m., o godz. 8·15 rano. Rodzice wysiadających na prowincyi uwiadomią Zarząd kolonii, na których stacyach na dziatwę oczekiwać będą.

— **Powrót kolonistów z Huty korostowskiej.** Przyjazd kolonistów, wysłanych staraniem Towarzystwa pedagogicznego do Huty korostowskiej ad Skole, nastąpi w poniedziałek, dnia 20 b. m. o godz. 3·55 po południu. Rodzice ewentualnie opiekunowie winni w tym czasie zgłosić się na dworcu głównym, celem odebrania swych dzieci.

△ **W teatrze miejskim** spadł wczoraj przed południem ciężki przedmiot na głowę maszynisty Łukasza Cząszkiewicza i załamał mu czaszkę.

W stanie bardzo groźnym odwiozło go pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala powszechnego.

△ **Niebezpieczny wierzyciel.** Jan Markowski, właściciel realności przy ul. Pod Dębem, przyszedłszy wczoraj do dłużniczki swej, Katarzyny Szczepańskiej, sprzedającej mięso na placu św. Teodora, począł natarczywie upominać się o zwrot kwoty 2000 kor. Przyszło z powodu tego do kłótni, w czasie której Markowski zranił Szczepańską nożem rzeźnickim w rękę.

Szczepańską opatrzyła stacya ratunkowa, Markowskiego zaś sprowadzono na inspekcyę policyjną, zkąd go po wylegitymowaniu się puszczono na wolną stopę. Markowski słuchany na inspekcyi policyjnej, tłumaczył się, że Szczepańską skaleczył nożem w obronie własnej osoby, gdyż ta w czasie kłótni poczęła go bić laską po głowie.

△ **Ofiary naganiaczy do Prus.** Na inspekcyę policyjną zgłosili się wczoraj dwaj robotnicy rolni z Bukowiny: Teodor Marcinkiewicz i Teodor Skreptyk, którzy wysłani przez agentów na robotę do Prus, przyszli do Lwowa pieszo aż z Berlina o żebranym chlebie, nie chcąc się dać wyzyskiwać.

Odesłani oni zostaną do miejsc przynależności.

△ **Krwawa awantura.** W ulicy Trybunalskiej napadł wczoraj po południu dzierżawca hotelu „szwajcarskiego" Leizor Schweller na dzierżawcę innego hotelu Ignacego Meizelsa i ugodził go kilkakrotnie tak silnie laską w tył głowy, że Meizels, broczący krwią, padł nieprzytomny na ziemię. Rannego odwieziono do domu. W czasie krwawej tej awantury jakiś „Samarytanin" skradł Meizelsowi z kieszeni marynarki pulares z kwotą około 150 koron.

△ **Ostrzeżenie przed oszustem.** Właściciel zakładu powiększeń portretowych, p. Wilhelm Taubert, doniósł wczoraj policyi, że niejaki Ignacy Vortrefflich, agent wędrujący, przedstawiając się jako jego agent, wyłudza od naiwnych w rozmaitych miastach Galicyi i Węgier zadatki na roboty.

Vortrefflich liczy lat 25, jest słusznego wzrostu, bez zarostu, brunet smagłej cery, mówi po niemiecku z wiedeńskim dyalektem.

△ **Znaleziony sygnet.** Podczas kopania ziemi w ogrodzie przy ulicy Snopkowskiej l. 8 a) znaleziono złoty sygnet z monogramem A. G.

△ **Zamach samobójczy.** W jednym z hotelów przy ul. Grodeckiej usiłowała wczoraj odebrać sobie życie przez zażycie rozczynu z zapałek fosforowych, przybyła onegdaj do Lwowa bona Franciszka T. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego, wypompowawszy żołądek, przewiozło desperatkę do szpitala powszechnego. Życiu jej jednak nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Powodem zamachu samobójczego miała być nieszczęśliwa miłość.

△ **Nagła śmierć.** W realności przy ul. Nabielaka l. 26 A. zmarł wczoraj po południu nagle 26 letni lakiernik, Abraham Mohr.

Komisaryat miejski odstawił zwłoki do kostnicy Zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcyi sądowo-lekarskiej.

△ **Kronika policyjna.** Ze strychu realności przy ulicy Kochanowskiego l. 25 skradziono p. A. Gumińskiemu, b. zarządcy dóbr tłumackich, bieliznę różnego rodzaju.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie: Marya z Mizerskich Szeligowska, w 81 r. życia.

W Zniesieniu: Marya Klimpel, wdowa po rzeźniku.

W Zamarstynowie: Grzegorz Łastowiecki, woźny tabuli krajowej, w 66 r. życia.

— **Groźny pożar.** Z Krakowa donoszą: Dziś o godzinie pół do 1 w nocy wybuchł groźny pożar w składzie kolejowym Leinkaufa przy ul. Pawiej, dotykającym ul. Warszawskiej naprzeciw koszar Rudolfa. O godzinie 2 w nocy runął dach i ogień ogarnął towary. Pożar objął t. zw. magazyn zbożowy; spaliło się 15 wozów towarowych. Akcyę ratunkową prowadziła cała straż krakowska; z okolicy przybyły inne straże pożarne. Pracowały 2 kompanie saperów.

— **Sprzedaż licytacyjna orchidei.** Dnia 1 października br. odbędzie się w Schönbrunnie, pod Wiedniem, licytacyjna sprzedaż tych pięknych kwiatów. Mianowicie pójdzie na sprzedaż 1.700 sztuk orchidei, a to z tego powodu, że w Dworskich oranżeryach w Schönbrunnie znajduje się 20.000 tych kwiatów, skutkiem czego nastąpiło już przepełnienie. Orchidee, które pójdą na sprzedaż, były bez wyjątku hodowane w Schönbrunnie.

— **Wypadek z samochodem.** Na Währingu wiedeńskim przejechał onegdaj 23-letni Chauffer Fryderyk Brun żonę robotnika murarskiego, Annę Pribilową, która niebawem wskutek odniesionych obrażeń zmarła.

— **Wykolejenie pociągu.** Na kolei nadwiślańskiej koło stacyi Garbatka wykoleił się pociąg z Radomia. Kilka wagonów spadło z nasypu, 6 podróżnych poniosło śmierć a 20 lekkie lub cięższe obrażenia.

— **W nurtach Wisły.** Z Warszawy donoszą: Onegdaj po południu odegrała się na Wiśle pod Włocławkiem straszna katastrofa, której ofiarą padło 6 osób. Łódź, na której wybrali się na wycieczkę wioślarze włocławscy, została pod Zarzyczewem zalana falą, po przejściu statku parowca „Kuryer", płynącego z Warszawy do Włocławka. Napór był tak gwałtowny, że wioślarze w oka mgnieniu znaleźli się w nurtach rzeki, w której śmierć ponieśli: sternik Janczewski; wioślarze: Wacław Kowalewski, Karol Szalwiński, Mieczysław Janowski i Frank z synem. Uratowano dwóch wioślarzy: Kowalewskiego i Wardyńskiego.

Kronika prowincyonalna.

§ Jubileusz. Z Dobromila donoszą, że w dniu 12 bm. obchodził tam dr. Ludwik Ćwiklicer, lekarz i członek wydziału tamtejszej Rady powiatowej, 40 letni jubileusz swej pracy w szeregach straży pożarnej ochotniczej.

§ W Iwoniczu bawiło do 10 bm. ogółem osób 3989.

§ Eksplozya. Ze Stanisławowa donoszą: W magazynie olejów, farb i benzyny Dawida Eislera, przy ulicy Sobieskiego, nastąpiła onegdaj o godz. 10 wieczorem eksplozya. Dwóch ludzi, zajętych mieszaniem farb, doznało silnych poparzeń. Obaj wypadli jak płonące pochodnie na podwórze. Tam płonące szaty na nich ugaszono. Wskutek eksplozyi wszczął się pożar, który ogarnął cały magazyn i budynek. Na szczęście wiatru nie było. Straż ogniowa, przybyła z ratunkiem, ugasiła niebawem pożar.

§ Pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych monet rublowych i półrublowych aresztowała onegdaj żandarmerya w Kalwaryi Zebrzydowskiej Józefa Zioberka z Kęt i odstawiła do więzienia sądu krajowego karnego w Krakowie.

Kronika zagraniczna.

* Międzynarodowy kongres hygieny mieszkań odbędzie się w Genewie w czasie od 4 do 10 września b. r.

* Eksplozya dynamitu. Z El Caso, w Meksyku, w miejscowości Chihuhua, wybuchł cały wagon dynamitu, przyczem zginęło 30 osób, robotników i mechaników amerykańskich.

* Przedhistoryczny człowiek w Afryce. Anglik Johnson odkrył w pobliżu Johannesburgu wykopaliska, zawierające naczynia, używane przez człowieka przedhistorycznego z okresu kamiennego. Uczony wyprowadza wniosek z tego odkrycia, że rozwój ludzki w Afryce południowej odbywał się zupełnie tak samo, jak w Europie i przez te same okresy przechodził.

* Nagroda Nobla. W Chrystyani krążą pogłoski, że pokojowa nagroda Nobla będzie w tym roku przyznana prezydentowi Rooseveltowi, za jego inicyatywę do traktatu w Porstmouth i stanowisko dyplomatyczne, jakie zajęła Północna Ameryka na konferencyi w Algesiras. Przyznanie nagrody nastąpić ma w grudniu.

* Straty japońskie w wojnie. W Tokio odbył się niedawno kongres lekarski, na którym chirurg generalny Koike przedstawił wykaz urzędowy strat, poniesionych przez wojska japońskie podczas wojny rossyjsko-japońskiej. Straty były następujące: Padło trupem na polu walki 47.387; zmarło skutkiem ran poniesionych 11.500; ranni, lecz wyleczeni 161.926; zmarli skutkiem chorób 27.158; chorzy, lecz wyleczeni 209,065; ogółem więc armia japońska w r. 1904/5 straciła 86 045 ludzi. Podczas wojny chińsko-japońskiej straty po stronie Japończyków były następujące: Skutkiem ran zmarło 16 000 ludzi; skutkiem chorób 12.000 ludzi. Są to cyfry olbrzymie, gdy się zważy, jak licho walczyli Chińczycy. Lecz z drugiej strony złe urządzenia sanitarne armii japońskiej przed laty dziesięciu, tłumaczą wielką śmiertelność, jaka panowała w jej szeregach. W ciągu dziesięciu lat urządzenia sanitarne armii japońskiej polepszyły się tak znacznie, że przecięciowo stan zdrowotny żołnierzy japońskich podczas wojny był lepszym, aniżeli podczas pokoju. W 1902 roku garnizony japońskie wykazują 10·21 prc. chorych; podczas miesięcy wojennych armia na placu boju ma tylko 8·69 prc. chorych miesięcznie. Niebawem urządzenia zdrowotne armii japońskiej będą tworzyły przykład zachęcający dla armij europejskich. Jest to fakt godny uwagi, do czego prowadzi wytrwałość, nauka, dar organizacyjny i energia narodu.

Notatki literacko-artystyczne.

(ch) **Michał Haydn** (1737—1806). Dziesiątego sierpnia upłynęła setna rocznica śmierci Michała Haydna, młodszego brata wielkiego Józefa. Urodził się d. 14 września 1737 w Rohrau, zmarł w Salzburgu. Przechodził koleje zwykłe każdemu muzykowi ówczesnemu, poczynając jako sopranista solowy chóru kościoła św. Stefana w Wiedniu. — Z kolei był kapelmistrzem biskupim w Wielkim Warazdynie na Węgrzech, następnie kapelmistrzem arcybiskupim w Salzburgu, wreszcie koncertmistrzem i organistą w benedyktyńskim kościele św. Piotra również w Salzburgu, gdzie w całości przebywał 44 lat. Był szczególnie płodnym na polu muzyki kościelnej (24 łacińskie i 4 niemieckie msze, 2 Requiem, 114 gradualiów, 67 offertoryów, liczne responzorya, niespory, litanie, etc.) i głównie wokalnej (sześć 4—5 głosowych kanonów, pieśni, chóry, kantaty, oratorya i wiele oper. Z instrumentalnych dzieł dochowało się: 30 symfonij, kilka serenad, marsze, menuety, 3 kwartety smyczkowe, kwintety, sekstet, liczne partity, 50 preludyów organowych i utwory fortepianowe. Przeważna liczba kompozycyj jest niewydana i zachowuje się w manuskrypcie. Haydn był nad wyraz skromny i znał swą wartość, dlatego nie chciał wydawać wszystkich swych kompozycyj, jako okolicznościowych po największej części.

Jego znaczenie leży w kompozycyach kościelnych (zwłaszcza Requiem c-moll, pasyjne śpiewy, kilka gradualiów i offertoryów n. p. „Caligaverunt oculi mei", „Ecce vidimus eum", „Recessit pastor noster", a zwłaszcza czterogłosowy motet „Tenebrae factae sunt", znany nawet u nas), w których bynajmniej nie ustępuje swemu bratu Józefowi. Jego dzieła instrumentalne mają natomiast tylko historyczne znaczenie. Najlepsze symfonie są: c-dur (1784), a-dur (1879); z dzieł kameralnych wymienić należy: dwa kwintety c- i g-dur (1773), divertimento b-dur na skrzypce, altówkę, obój, fagot i bas. Największe znaczenie Michała Haydna leży jednakże w tem, że stworzył kwartet męzki bez towarzystwa instrumentalnego i przez to wywarł niezaprzeczony wpływ. Uczniami Michała Haydna byli: Karol Marya von Weber, twórca „Wolnego strzelca", i Antoni Reicha, teoretyk i kompozytor, oraz nauczyciel kompozycyi w paryskiem konserwatoryum, z czasów gdy Chopin przebywał w Paryżu. Podczas obecnych uroczystości Mozartowskich w Salzburgu odśpiewany zostanie motet „Tenebrae factae sunt" z okazyi setnej rocznicy M. Haydna pod dyrekcyą p. F. Hummla, dyrektora „Mozarteum".

Na Jasnej Górze.

U stóp Jasnej Góry, tej prastarej naszej pieleszy religijnej, zebrały się w dniach ostatnich nieprzejrzane tłumy pątników ze wszystkich niemal ziem dawnej Rzeczypospolitej. Przybyły one, aby hołd złożyć Częstochowskiej, która wśród Madonn polskich najpierwsze zajmuje miejsce, a zarazem, aby wziąć udział w uroczystości poświęcenia wieży, odbudowanej po ostatnim, pamiętnym pożarze.

Podniosła się z gruzów wspanialsza i dumniejsza, niż dawniej, i nie bez przyczyny dumna, bo cała Polska, jak szeroka i długa, ufundowała ją ze swych datków.

Roboty wstępne rozpoczęto w r. 1901. Okazało się przytem, że czas już był ostateczny przebudować wieżę, gdyż byłaby niedługo runąć musiała i bez pożaru.

Odwaga, a raczej lekkomyślność dawnych budowniczych, były wprost zdumiewające. Mając o łokieć głębiej litą skałę, wznoszono na byle jak przygotowanym fundamencie kolosalną budowę. Od wysokości, gdzie nad dachem kościoła wznosi się pierwszy balkon wieży, mur jest zupełnie nowy na całą grubość. Strona wewnętrzna została wymurowana z cegły na cement, okładka z kamienia szydłowieckiego. Drewniane niegdyś kolumny zastąpiono pięknemi, polerowanemi, z labradoru szwedzkiego, wykonanemi z monolitów po 5 m. długości. Stara wieża była zbudowana z wapienia miejscowego, prędko lasującego się w miejscach wilgotnych i zamieniającego się na miał w ogniu. Zamiast, jak dawniej, drewnianej, stanowiącej przykrycie murowanej części wieży, wykonano konstrukcyę żelazną i pokryto miedzią, bez użycia szalowania drewnianego, w ten sposób, że blacha miedziana za pomocą odpowiednich łapek jest przymocowana wprost do żelaza.

Założono też nowy zegar z dzwonami do grania. Posiada on *carillon* z 36 dzwonów, sprowadzonych z Malines. Mechanizm zegaru wypełnia prawie całkowicie wnętrze żelaznej, to jest górnej wieży. Wydzwanianie hejnałów można dowolnie regulować i melodye zmieniać. Niezależnie od hejnałów stałych, wygrywanych mechanicznie. można na dzwonach grać ręcznie, jak na fortepianie, ku czemu służy klawiatura, w oddzielnej kajucie umieszczona. Klawiatura zegarowa tem się różni od fortepianowej, że klawisze stanowią kołki białe i czarne, w które grający musi uderzać nie palcami, ale dłonią, aby młotki dzwonów poruszyć. Każdy ton można otrzymać przez uderzenie ręką w klawisz, albo nogą w odpowiedni pedał, nie wymaga to jednak siły nadzwyczajnej — każdy artysta-muzyk na tym instrumencie godzinami grać może. Melodye hejnałowe są różne — krótkie na kwadranse i półgodziny, dłuższe, na godziny, wreszcie całe pieśni na południe i północ.

Głównym twórcą odbudowy wieży Jasnogórskiej jest czcigodny przeor Paulinów O. generał Euzebiusz Rejman; jego to niestrudzonej energii, pracy i zabiegom zawdzięcza się tak pomyślne i szybkie ukończenie wieży. On był inicyatorem zbożnej pracy, kołatał do serc i skarbon, wybrał ludzi, którzy tak pięknie doprowadzili to trudne dzieło do skutku.

Wykonanie projektu i sporządzenie kosztorysu odbudowy wieży przeor poruczył dwom architektom: Józefowi Dziekońskiemu i Stefanowi Szyllerowi. Wykonali projekt wspólnemi siłami, poczem p. Szyller podjął się wykonania dalszego dzieła. Pod jego kierunkiem i według szczegółów, opracowanych artystycznie przez niego, wzniosła się nowa wieża; jest on głównym jej twórcą.

Z podziwem i rozrzewnieniem patrzy wzrok pielgrzymów na zmartwychwstanie wieży, której ruina tyle budziła smutku. Zmieniła się też uroczystość poświęcenia wieży w istne święto narodowe.

Przed cudownym obrazem Patronki i Królowej Polski — czytamy w warszawskiej *Gazecie Polskiej* — zatarły się wszystkie różnice poglądów, umilkły waśnie stronnicze. Wszyscy ożywieni są jednym duchem, ażeby uroczystości na Jasnej Górze, rozpoczęte w niedzielę, a mające trwać do 24 b. m., stwierdziły, iż, jak powiedział Jerzy Ossoliński, „panią gospodynią polskiego narodu jest święta wiara katolicka". Na wezwanie przeora OO. Paulinów, z najdalszych krańców, gdzie tylko rozbrzmiewa mowa polska, zbiegają się krocie wiernych do starożytnej i wsławionej świątyni. Takiego podniosłego i taką harmonią odznaczającego się święta nie było chyba nigdy jeszcze u nas.

W imieniu zakonników rozesłał ks. przeor Rejman zaproszenie do wszystkich biskupów polskich i osób, zajmujących wybitne stanowiska w Kościele. Niestety, wielu z nich zatrzymały bądź obowiązki pilne, bądź też choroba, niektórzy zaś odroczyli swój przyjazd. Do pierwszych należy sędziwy biskup kielecki, oraz sandomierski (obaj cierpiący), do drugich ks. Arcybiskup lwowski Bilczewski, ks. biskup poznański Likowski i ks. biskup Wałęga z Tarnowa. Trzej pasterze przybyć mają na Jasną Górę w dniu 27 b. m.

Pierwszy z dostojników kościelnych przybył ks. Stanisław Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski, który po wizytacyi kościelnej w niespokojnej dzielnicy fabrycznej Rakowie, pospieszył na Jasną Górę. Z zapałem powitała ludność częstochowska ks. arcybiskupa Wincentego Chrościaka Popiela, który przybył prawie równocześnie z ks. biskupem sufraganem warszewskim, Kazimierzem Ruszkiewiczem. Powitanie odbywało się w sposób uroczysty. Delegacye, złożone z inteligencyi miejscowej, oczekiwały w strojach galowych na dworcu i z odpowiedniem do wysokiego stanowiska gości zachowaniem form odprowadzały ich, podpierając pod ramię, do oczekujących karet. Po dojechaniu karet do miejsca, gdzie kończy się piękna aleja, a zaczyna terytoryum jasnogórskie, odbyło się powtórne powitanie i wprowadzenie gości do przybranych bogato komnat w klasztorze.

Pod nieobecność ks. biskupa Likowskiego, kapitułę poznańską reprezentuje godnie profesor seminaryum i kanonik katedralny, ks. Jedzik. Kraków i Lwów równocześnie ma przedstawiciela w osobie ks. nominata Bandurskiego.

Ilu księży przybyło z różnych stron kraju, a nawet świata, tego dotąd obliczyć nie było sposobu. Sukienek księży świeckich i zakonnych uwija się bardzo wiele, gdyby jednak była przyjechała ilość podwójna, to jeszcze nie wystarczyłaby do zaspokojenia wszystkich potrzeb religijnych pielgrzymów. Konfesyonały w oblężeniu, a kazania na zaimprowizowanych ambonach pod drzewami, na ławkach i t. p., wygłaszane są od samego rana bez przerwy. — Przybył nawet gość z Patagonii, ks. Cynalewski.

Na uroczystość przyjechał umyślnie kanonik i protonotaryusz bazyliki Lateraneńskiej św. Jana w Rzymie ks. Ludwik Luzzani. Przed jedenastu laty tenże ks. Luzzani zwiedzał Jasną Górę w towarzystwie młodego księcia włoskiego Teodoliego. Drugim gościem z zagranicy jest ks profesor Hodoss z Budapesztu.

Napróżno kusić się o wyliczenie wszystkich kompanii, ciągnących raz wraz przez miasto ku Jasnej Górze. Jeżeli w przybliżeniu podają ilość pątników na 400.000 i jeżeli weźmiemy pod uwagę, że każda kompania liczy przeciętnie po 250 osób, to możemy sobie wyobrazić, zkąd i kto przybył. — Nie upływa nawet 15 minut, ażeby o mury miasta nie rozbrzmiały pieśni pielgrzymów. — Trąby huczą, bębny warczą, a śpiewy pobożnych tłumów zagłuszają te dźwięki.

Obawy o utrzymanie porządku okazały się, jak dotąd, płonne. Straż jest sformowana i składa się z dzielnej młodzieży miejscowej i z kraju całego, przesiąkniętej duchem narodowym. Dla utrzymania ładu, straże ochotnicze, w liczbie 40, delegowały swoich członków do pomocy Częstochowianom. — Straż młodzieży baczne ma oko na rzezimieszków.

Bardzo też słusznie uczynił O. przeor, że pod pozorem restauracyi zabronił wstępu do skarbca. Dla wielu jest to bardzo przykre, ale jak na obecne stosunki konieczne.

Alpinizm i taternictwo.

(Dokończenie).

Przelotni, chwilowi przybysze znaleśli się wobec dziewiczej niedostępnej, rzec można zazdrosnej o swoje skarby przyrody. Poczęła ona ich nęcić, interesować, wzbudzać żądzę przypatrzenia się z bliska. Chodziło już nietylko o zdobycze nauki, lecz przedewszystkiem o czystą rozkosz w bezpośredniem obcowaniu z dziwną naturą, Te przesławne wycieczki Chałubińskiego, owe gwarne pochody bez celu z gromadami górali, owe koczowanie, noclegi pod swobodnem niebem Tatr przy blasku ognisk i muzyce wodospadów górskich, oto forma, w jaką przyoblekło się taternictwo u zarania swego istnienia, a forma nader wdzięczna i z rzadką trafnością zastosowana do otoczenia.

Nie znał alpinizm takich nastrojów. Owo zbliżenie się nietylko do gór, lecz także do życia ludzkiego, wśród nich wyrosłego, nadało taternictwu jakiś specyficzny i odmienny zupełnie charakter. Człowiek kultury nie badał już i nie analizował tych zjawisk, z jakiemi się spotkał w górach, nie „studyował" górala, lecz „zżywał" się z nim pod wpływem jakiejś niezmiernej serdeczności, pod wrażeniem jakiegoś wspólnie odczuwanego nastroju. Ten pleban zakopiański ks. Stolarczyk i ci towarzyszący mu górale, którzy wyszedłszy na szczyt góry, pod wpływem czarownego widoku, jedną myślą i jednym pietyzmem zdjęci, klękają i wspólną dzielą modlitwę, oto moment istotnie w swoim rodzaju, to ów „sercowy" pierwiastek taternictwa, któregoby trudno odszukać choćby w najbardziej sentymentalnych przejawach alpinizmu.

Po za „uczuciową" stroną, taternictwo rozwijało się także w innych kierunkach. Systematyczna praca turystyczna, badanie topografii, wymiar wzniesień, odkrywanie dróg na przełęcze i szczyty, ułatwianie przejść, budowy ścieżek, schronisk i t. p., słowem cały ten kierunek, któryby można nazwać „celowym", uprawiany był z energią i szczerym zapałem. Pierwszy systematyczny opis Tatr i znanych dróg pojawił się w r. 1860. Był to przewodnik po Tatrach Eugeniusza Janoty. W dziesięć lat później wydał takiż Przewodnik zmarły niedawno Walery Eljasz, człowiek, któremu całe niemal życie upłynęło na wszechstronnej pracy około pod-

niesienia „taternictwa“. Ruch ten skupił się około Towarzystwa tatrzańskiego, jedynego polskiego stowarzyszenia, które możnaby zaliczyć w poczet klubów alpejskich.

Dzięki usiłowaniom tego Tawarzystwa i wielu ludzi po za niem działających, rozwój taternictwa postępował naprzód systematycznie, choć w ostatnich dziesiątkach lat nie działo się to dość raźno i dość wszechstronnie. Rzecz zresztą naturalna, że tak być musiało, skoro taternikom starej szkoły, którym ruch ten zawdzięczał swe istnienie, poczęło braknąć owego młodzieńczego zapału, a wreszcie i sił żywotnich. Pamiętniki Towarzystwa tatrzańskiego co rok notowały jakieś żałobne wspomnienie i zwolna „starzy“ poczęli schodzić z pola.

Zostali młodzi. To pokolenie, które kształciło się jeszcze w szkole Chałubińskich, Eljaszów i Stolarczyków, które bezpośrednio od nich przejęło ideę taternictwa, było nieliczne, a zapał jego, aczkolwiek pozostał szczery, przeszedł jednakże w fazę pewnej refleksyjności. Była epoka, w której zdawało się, że w Tatrach samych już wszystko, co można i co warto zwiedzić, zwiedzono i że dalsza działalność zasadzałaby się przedewszystkiem na zużytkowaniu osiągniętych dotąd zdobyczy. Ztąd też pochodzi, iż dalszy kierunek taternictwa przybrał z jednej strony formę „udostępniania“ gór, z drugiej zaś objawił się w żywej, barwnej i dość wszechstronnej literaturze.

Udostępnianie Tatr leżało przedewszystkiem w zakresie czynności Towarzystwa tatrzańskiego i krzepkich rąk Bartka Obrochty, który począł wykopywać po stromych zboczach „zakosy“ i wbijać klamry w granity wirchów. Zrodził się także w tej dziedzinie, lecz poza Towarzystwem, graniczący niemal z fantazyą, śmiały i oryginalny projekt „Orlej perci“.

Tę prawdziwie nadpowietrzną budowę, idącą szczytem granic Tatr polskich, wykonuje ksiądz Gadowski z Tarnowa z zapałem niezmiernym i nieugiętą wolą pomimo mnóstwa przeciwności.

W tym też czasie powstało wiele tatrzańskich utworów Tetmajera, kilka poważnych prac dra Stanisława Eliasz-Radzikowskiego, a jedyne organa taternictwa: *Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego* i *Przegląd Zakopiański*, zasilane były szeregiem artykułów, w których omawiano przeróżne sprawy, tyczące się taternictwa.

W ostatnich czasach zabrali głos najmłodsi i odtąd objawił się w tej dziedzinie pewien zupełnie nowy zwrot, który wprawdzie nie objął dotąd ogólniejszego zakresu, niemniej jednakże rozwija się stale i przeobraża już niemal w znaczenie pewnej „szkoły“.

Kilka nader śmiałych, dokonanych samodzielnie wycieczek, (n. p. na słynnie trudny Szczyt Szpiczasty w r. 1903), kilka kronikarskich wzmianek, lub prac obszerniejszych, w których może po raz pierwszy poczęto zaznajamiać publiczność z historyą i teoryą alpinizmu, („W głębi Tatr“ Janusza Chmielowskiego w „Pamiętniku Tow. Tat z r. 1904“), oto zdarzenia, które zaznaczają wyraźnie pewien nowy prąd w taternictwie.

Otworzyły mu one nowe horyzonty. W stosunkowo szczupłem terytoryum Tatr, wszystkie najważniejsze punkty były już „odkryte“, należało tedy poszukać innych nowości. Oto szereg niższych, niepozornych, niezauważonych prawie dotąd wyniosłości w granach, jakieś ukryte, nieznane przełęcze zaczęły być modną atrakcyą, a szukanie wśród ich labiryntu zawiłych przejść urosło do znaczenia „problemu“. Zarzucono utarte drogi i zwrócono się do szczegółowej, drobiazgowej topografii, celem teoretycznego wykreślania idealnych dróg, a następnie próbowania ich własnemi siłami, Trudność tych dróg spowodowała potrzebę używania lin, klamer i całego nieznanego niemal dotąd taternictwu aparatu technicznego alpinizmu. Przykład takich samodzielnych wypraw a także kilku wycieczek zimowych wskazał, w jakich kierunkach możnaby jeszcze rozwijać i doskonalić sport górski w Tatrach.

Poczęto także zawiązywać żywsze niż dotąd stosunki ze znakomitymi turystami obcej narodowości, odbywać wspólne z nimi wyprawy, korzystać z ich erudycyi alpinistycznej i doświadczenia, szczególniej w używaniu narzędzi pomocniczych.

W ten sposób pogłębione taternictwo ma przed sobą rozległe jeszcze pole do działania i wielką przyszłość. Że zaś obce wzory stały się dlań jedynie wskazówką, a nie celem dążeń, że wśród najbardziej zapamiętałych zwolenników nowej szkoły jest szanowaną tradycya i nienaruszana istota „polskości“ taternictwa, przeto też można żywić nadzieję, że i nadal mimo wpływów z zewnątrz, rodzimość nie ulegnie zatraceniu, że „idea“ pozostanie taż sama.

Dr. A. Lewicki.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Ciągnienie losów. We wczorajszem ciągnieniu 3 prc. losów premiowach Tow. kred. ziem. z r. 18885, I. emisyi, padła główna wygrana 90.000 kor. na s. 1308 nr. 99; wygrana 4000 kor. na s. 999 nr. 25; po 2000 kor. wygrały: s. 1716 nr. 12 i s. 2588 nr. 15.

Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 sierpnia b. r. przedstawiał się następująco: Banknoty w obiegu 1,753,860.000 koron, (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 1,335.000 koron). Rezerwa kruszcowa 1.481,822.000 koron (mniej o 182.000 koron). Portfel wekslowy koron 511,255.000 (mniej o 6,544.000 koron). Lombard papierów 43,169.000 koron (mniej o 322.000 koron). Banknoty wolne od podatków 125,390.000 koron, (więcej o koron 13,172.000).

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, pozwalającą gminie m. Gorlic na pobór wyższych opłat od napojów: miodu, dereniaku, maliniaku i wiśniaku.

Król Edward angielski przybył wczoraj do Marienbadu ze świtą o godzinie 5 minut 35 po południu. Na dworcu oczekiwał go premier angielskich ministrów Campbell-Bannermann i ambasador Anglii w Wiedniu Goschen. Król udał się do hotelu „Weimar“.

Kilka dzienników niemieckich donosi, że niebawem nastąpić ma dymisya ministra rolnictwa Podbielskiego a to z powodu znanych skandalów kolonizacyjnych.

Żyjący w Bułgaryi Grecy wysłali do bawiącego w Czechach ks. Ferdynanda bułgarskiego telegram z prośbą o ochronę. W odpowiedzi na to prezydent gminy greckiej w Filipopolu, otrzymał od księcia Ferdynanda depeszę, w której książę wyraża żywe ubolewanie z powodu z jść ostatnich i oświadcza, iż polecił rządowi, aby wystąpił jak najsurowiej przeciw ekscedentom i starał się w przyszłości wszelkimi środkami zapobiedz ponowieniu się podobnych zajść.

Na propozycyę rządu francuskiego reprezentanci mocarstw interweniowali u rządu bułgarskiego i tureckiego w sprawie ostatnich zajść antigreckich, aby się podobne zajścia więcej nie powtórzyły.

Poseł bułgarski w Atenach Balabanow otrzymał listy z pogróżkami od macedońskich rewolucyonistów. W listach tych grożono mu śmiercią, jeśli natychmiast nie wyjedzie z Aten. Balabanow wskutek tych gróźb w istocie opuścił Ateny.

Z Konstantynopola donoszą: Biskup z Anchialos mgs. Basilius, który miał zginąć w płomieniach swego pałacu, a wedle innej wersyi został oblany naftą i podpalony, doniósł był przed rozruchami patryarchatowi ekumenicznemu, że gotują się niepokoje, otrzymał jednak wskazówkę, aby pozostał na stanowisku. Słychać, że biskup też telegrafował do ks. Ferdynanda, lecz otrzymał odpowiedź uspakojającą, również z poleceniem, aby pozostał na miejscu. Ponieważ Grecy uznali, że obrona jest konieczna miał msg. Basilius na kilka dni przedtem donieść do Konstantynopola, że jeżeli Bułgarzy urządzą napad, to Grecy będą się bronić i w tym celu się zbroją. Msg. Basilius był człowiekiem bardzo uczonym i cieszył się zaufaniem ks. Ferdynanda. Wiadomość o katastrofie podziałała na patryarchat bardzo przygnębiająco. Dziś odbędzie się wspólna narada synodu z „Radą laików“ w sprawie poczynienia poważnych przedstawień u Porty i u mocarstw w celu uzyskania zadośćuczynienia i przywrócenia *status quo*. Deputacya 6 członków synodu wręczyła już pismo w tej sprawie Wielkiemu Wezyrowi. Wielki Wezyr odpowiedział, że niema jeszcze urzędowych wiadomości, ale przyrzekł wszystko uczynić. Podobne pismo wręczył patryarcha Joachim dziekanowi ciała dyplomatycznego. Do Konstantynopola napływają ciągle zbiegowie z Anchialos i innych miejscowości.

Omawiając sytuacyę w Persyi, *Times* oświadcza, że Persowie przypisywali wpływowi Rossyi złe rządy i ucisk w Persyi. Zmniejszenie potęgi Rossyi zmniejszyło też i jej wpływ w Persyi, dotknęło stanowiska szacha i wywołało zaostrzenie ruchu reformatorskiego. Szach zdecydował się na wprowadzenie parlamentu na wzór Dumy rossyjskiej. Interesy handlowe i polityczne Anglii — kończy *Times* — wymagają trwałego i postępowego rządu w Persyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 17 sierpnia. *(Tel. pryw.).* Spaliły sie dwa składy, mianowicie skład zboża, w którym miały swe zapasy firmy: Scher Landau Syn, Lehrfreund, oraz J. Sperling, jakoteż skład towarów fabrycznych (transito) firmy Leinkaufa. Między składami stało na torach 24 wozów kolejowych, naładowanych towarami; wozy te spłonęły do szczętu; między innymi spalił się wagon z ładunkiem osobliwych gatunków tytoniu, wartości 1[illegible]0.000 koron. Szkodę obliczają ogółem na 2 miliony koron.

Dziś o 10 rano wyjechała na dworzec kolejowy komisya policyjna, celem skonfiskowania broni palnej, którą znaleziono w zgliszczach składu Leinkaufa, były tam zapakowane w 30 paczkach od cukru browningi, ogółem 500 sztuk, przesyłka była zgłoszona jako cukier.

Wiedeń, 17 sierpnia. Najj. Pan darował 47 więźniom w rozmaitych zakładach karnych resztę kary więzienia; w liczbie tej ułaskawionych zostało po 3 skazańców w zakładach karnych dla mężczyzn w Stanisławowie i we Lwowie, oraz 2 więźniów w Wiśniczu.

Wiedeń, 17 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister oświaty zamianował praktykanta Biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, dr. Walerego Łozińskiego, amanuentem.

Wiedeń, 17 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister oświaty zamianował nauczyciela szkoły ćwiczeń w seminaryum w Stanisławowie, Romana Zaklińskiego, nauczycielem głównym w tym zakładzie.

Berlin, 17 sierpnia. Wobec wiadomości rozmaitych dzienników, jakoby cesarz Wilhelm wezwał był ministra rolnictwa Podbielskiego do wręczenia dymisyi, upoważniony został *Local Anzeiger* przez ministra do oświadczenia, że do tej chwili nic mu o podobnem wezwaniu monarchy niewiadomo, ani się do dymisyi podał.

Paryż, 17 sierpnia. O położeniu, wytworzonem przez ustawę o rozdziale Kościoła i państwa, powiedział minister wyznań Briand w rozmowie z politycznymi przyjaciółmi, że przedwcześnie jest podejmować cośkolwiek, zanim się nie pozna zapatrywań Papieża. Encyklika tak jest niejasna, że można w niej wyczytać zarówno zakaz, jak też i tolerowanie wyznaniowych stowarzyszeń. Nieprawdą jest, jakoby rząd francuski był gotów do rozpoczęcia rokowań z Papieżem w przedmiocie zmiany ustawy o rozdziale państwa i Kościoła. Ustawa będzie zastosowana ściśle tak, jak obecnie opiewa. Rząd przewidział opór przeciw niej i zarządził wszystko, co należy; w tym ostatnim kierunku nie chciał minister jaśniej się wyrazić, dodał tylko, że niektóre z tych zarządzeń będą dla wielu znaczną niespodzianką.

Sofia, 17 sierpnia. Onegdaj odbyły się w kilku miastach prowincyonalnych antygreckie meetingi i minęły spokojnie. Domów greckich strzeże wojsko. W miejscowościach Stanimaka i Kunowat obsadzili Bułgarzy greckie kościoły, bez wypadku, gdyż Grecy oddali je dobrowolnie. W Filipopolu ma się w niedzielę odbyć powszechny bułgarski meeting; zarządzono środki ostrożności, wzmocniono załogę. Grecy w popłochu wydalają się z miasta. Wszystkie greckie sklepy i przedsiębiorstwa zamknięto.

Londyn, 17 sierpnia. *Standard* donosi, że łącznie z zapowiedzianem już ograniczeniem budżetu wojskowego nastąpić mają dalsze jeszcze oszczędności w armii, mianowicie tegoroczne manewry jesienne urządzone być mają jak najoszczędniej, ponadto zamkniętych ma być kilka wojskowych zakładów wychowawczych.

Londyn, 17 sierpnia. Korespondent dziennika *Daily Mail,* który odbył podróż po północnej Korei i Mandżuryi, donosi z Tientsinu: Japończycy przestrzegają ściśle przepisów co do „otwartych drzwi“. Wszędzie wewnątrz Mandżuryi zamiast europejskich i amerykańskich wyrobów widać obecnie japońskie; pochodzi to ztąd, że towary japońskie bez ceł sprowadzane są masami do kraju. W północnej Korei uskarżają się krajowcy, że Japończycy zajęli wielką część kraju i źle obchodzą się z mieszkańcami. Dobra opinia, jaką cieszyli się Japończycy u Chińczyków, jest zachwiana, odkąd Japończycy wątpliwego charakteru tysiącami zalali Mandżuryę.

Londyn, 17 sierpnia. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju, że wicekról Juanszikaj zamierza zaprowadzić rządy konstytucyjne na próbę w prowincyi Czili.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 17 sierpnia. *(Tel. pryw.).* O zamachu na cyrkuł wolski (VII) donosi *Słowo*: O godzinie 1 po południu ktoś nieznany dał telefonicznie znać do cyrkułu, że adjutant pułku grochowskiego pragnie w sprawie służbowej rozmówić się z komisarzem cyrkułu Faksem. W chwili, gdy komisarz stał przy telefonie i otrzymał odpowiedź, że go nikt nie woła, ktoś z ulicy wybił laską szybę w pokoju, w którym znajduje się telefon i przez otwór rzucił przyrząd wybuchowy. Nastąpił ogłuszający huk; cały pokój zapełnił się dymem. Siłą wybuchu komisarz i rewirowi Zakrzewski i Szarganow zwaleni zostali z nóg, przyczem Szarganow odniósł rany, a Zakrzewski mnóstwo lżejszych obrażeń, mundur zaś jego poszarpany został w strzępy. Wszystkie meble zdruzgotane, szyby wyleciały. Równocześnie rzucono drugą bombę do bramy cyrkułu, przyczem odniósł rany stojkowy Siergiejew i szeregowiec, oraz dwóch przechodniów.

Warszawa, 17 sierpnia. *(Tel. pryw.)* *Kuryer Warsz.* tak opisuje charakter Warszawy w dniu środowym: Zaalarmowana napadami i krwawemi zajściami władza, poleciła o godz. 12 w południe cofnąć wszystkie posterunki policyjne i zastąpić je wojskiem, które otrzymało rozkaz strzelania do podejrzanych osób i rozpędzania gromadzących się tłumów. Równocześnie wydano nakaz, aby publiczność przechodzącą koło domów, w których mieszczą się cyrkuły, skierowywano na przeciwległe chodniki, lub na środek ulicy, jednem słowem, aby jej nie dopuszczano do gmachów rządowych.

W dzielnicach: wolskiej i żydowskiej, oraz na ulicy Marszałkowskiej już o godz. 8 wieczorem zamarł wszelki ruch, zamknięto wszystkie sklepy i bramy, w prywatnych mieszkaniach pogaszono światła. O godz. 9 zamknięto ze wszystkich stron dostęp do placu Bankowego, a o ½10 uczyniono to samo na całej ulicy Marszałkowskiej. Kawiarnie, cukiernie i mniejsze reutauracye pozamykano już o g. 8 wieczorem. Ciszę przerywał tylko turkot dorożek i tętent konnych patroli.

Warszawa, 17 sierpnia. *(Tel. pryw.).* Szczegóły rzucenia bomb do kancelaryi VII. cyrkułu są następujące: O godzinie 12 minut 15 (w środę) z południa dał się słyszeć w okolicy ul. Chłodnej nadzwyczaj silny huk, który zaalarmował całe miasto. — W chwili wybuchu zgromadzeni byli w kancelaryi prawie wszyscy urzędnicy wraz z pomocnikiem komisarza i kilku rewirowymi. Przez okno parterowe rzucono najpierw jedną bombę, która nie wybuchła, zaraz po niej drugą, ta wybuchła. Całe urządzenie kancelaryi uległo zniszczeniu. Dwaj rewirowi i żołnierz, których obsypały odłamki bomby, są ciężko poranieni. W tym samym czasie w okolicy cyrkułu, podczas usuwania cisnącej się publiczności, poraniono bagnetami i kolbami przeszło 20 osób na Chłodnej, Elektoralnej, Ogrodowej i sąsiednich ulicach.

Warszawa, 17 sierpnia. Na przedmieściu Woli wybuchła wczoraj tuż przed procesyą pielgrzymów, wracających z Rokitna, petarda. Przechodzący opodal oddział wojska dał strzały do procesyi, raniąc 10 osób.

Łódź, 17 sierpnia. *(Tel. pryw.).* Zamach na kancelaryę III. cyrkułu, znany z depesz, wykonano w następujący sposób. Do kancelaryi mieszczącej się przy ul. Rozwadowskiej i Nowospacerowej rzucono o godz. 6 minut 15 wieczorem trzy bomby. W kancelaryi było dwóch stójkowych i żołnierz, ci odnieśli ciężkie rany. Prócz nich ranni są: żołnierz, który stał na warcie przed bramą i kozak. Od odłamków bomby odniósł silne kontuzye komisarz cyrkułu Filipenko i jego żona. Po wybuchu zamknęło wojsko sąsiednie ulice i zarządziło rewizyę; aresztowano tu przeszło 100 osób.

Frankfurt, 17 sierpnia. Do *Frankfurter Ztg.* telegrafują z Odessy, że na tamtejszym dworcu napadło wczoraj siedmiu anarchistów na magazyniera kolejowego, odebrało mu 5500 rubli i rzuciło się do ucieczki. Na goniących ich policyantów rzucili rabusie bombę, która wybuchając zabiła jednego żołnierza policyjnego, a innych zraniła. Mimo to powiodło się pojmać trzech napastników.

Petersburg, 17 sierpnia. *Pet. Ag. tel.* oświadcza, że zupełnie bezpodstawne jest doniesienie *Russische Korresp.*, jakoby minister spraw wewnętrznych wydał okólnik z zakazem dopuszczenia żydów do urzędów gminnych. Podobny okólnik nie mógł być wydany.

Radom, 17 sierpnia. *(Tel. pryw.)* Do cyrkułu policyjnego rzucono bombę; wybuch uszkodził mieszkanie prywatne i zabił dziecko. Sprawcy umknęli.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17 sierpnia 1906.

Hotel George'a.

PP. Hr. J. Sobański z Podola ros., hr. L. Rzyszczewski ze Sławuty.

Hotel Imperial.

PP. E. Wolski z Hawłowic, K. Komierowski z Sokołowa, A. Wybranowski z Cuperowa.

Hotel Europejski.

PP. L. F. Jaworski z Czyżowiec, Dr. W. Jodko z Krakowa.

Hotel Francuski.

P. J. Sokołowski z Łukawicy.

Hotel Stadtmüllera.

P. K. Sakowicz z Albinówki.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 17 sierpnia 1906.

	płacą		żądają	
	walutą koron.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	572	-	582	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
" " " 4½% " los w 50 l.	100	50	101	20
" " " 4% " 60 l. po 200 k.	98	35	99	05
" kraj. 4½% " los w 51 l.	101	30	102	—
" " 4% " los w 57 l.	98	70	99	40
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	80	99	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
" " " 4½% (3 em.)	101	20	101	90
" " " 4% (4 em.)	98	60	99	30
Kol. lokalne dtto 4%	98	50	99	20
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	98	60	99	30
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	40	98	10
" " " 4½	—	—	—	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	251	25	253	25
100 marek niemieckich	117	20	117	70

(Pozycye II i III: bez kuponu bieżącego.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 13 sierpnia 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99·55	99·75
styczeń lipiec	99·40	99 60
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·25	100·45
kwiecień-październik	100·25	100·45
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
" " 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·—	159·—
" " 1860 po 100 zł. 4 pr.	219·—	224·50
" " 1864 po 100 zł.	278·—	280·—
" " 1864 po 50 zł.	278·—	280·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289·—	291·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117.60	117·80
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·60	99·80
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·65	100·65
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·65	118·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	465·—	470·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	124·—	125·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·50	100·50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·55	100·55
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·80	100·80
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·90	100·90
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·25	100·25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·55	100·55
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	117·20	118·20
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
" " " w wal. kor. 4 pr.	94 80	95·—
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	153·75	155 75
" poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	208·50	210·50
" " " za 50 zł. (100 kor.)	208·—	210·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97 —	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·50	95 50
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·25	106·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98 60	99·60
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101 50	102 50
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·—	99·—
" obl. prop. " 1889 4 pr.	99·—	100·—
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96·50	97·50
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	97·—	103 —
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	160 20	161 20
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·60	99·60
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	—·—	—·—
" " " " 1889 3 pr.	291 25	301·25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·45	102 45
" " " " los 4 pr.	99·75	100·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·10	112·10
" " " " los 50 l. 4½ pr.	100·10	101·10
" " " " " 60 l. 4 pr.	98·50	99·50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·35	99 25
" " " " 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
" " " " 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·85	101 85
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100 65	101·65
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98 10	99·10
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99 75	100·75
" " " 50 lat w. k. 4 pr.	100·15	101·15
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·50	116·50
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·05	101·05
" " " " " " 1887 4 pr.	99 90	100 90
" " " " " " 1888 4 pr.	99·90	100·90
" " " " " " 1891 4 pr.	100 10	101·10
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	91 20	92 20
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·75	99·75
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·75	104·—
" " " 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	22 60	24·60
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	460 —	470 —
Clary 40 zł. m. k.	142·—	152·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79·—	85·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	87·—	92·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	57·—	64·—
Palfy 40 zł. m. k.	164 —	174 —
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	48 50	50 50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29 50	31 50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	58 —	63·—
Salma 40 zł. mk.	200 —	208·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	72·—	80·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	308 75	309 75
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3195·—	3200 —
Zakł. kred. dla handlu i przem.	671 50	672 50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	814·—	815 —
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	561 —	564 —
Galic. banku hip. 200 zł.	574·—	576·—
" " dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195.
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	439·50	440·50
" Austro-węg. 1400 k.	1776 —	1786 —
" Związku (Unionbank) 200 zł.	549 50	550 —
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246 —
Zivnosteńska banka 100 zł.	242 —	243 50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	—·—	—·—
" " " akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5490 —	5510·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	421·—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	581 —	582 50
" wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1048 —	1049·50
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brux 100 zł.	713·—	718 —
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	550 —	555 —
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	588·75	589 75
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2793 —	2803·—
Schodnicy 500 kor.	610 —	623·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	403 —	405 —
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	275 —	277 —
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·27½	117·47½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·17½	240·40
Paryż za 100 franków	95·32½	95 45
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·30	117·60
Włoskie banki	95 27½	95 42½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95 45	95·60
O. WALUTY.		
Dukat cesarski.	11·34	11 39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19 07½	19·10
20-markówka	23·45	23·53
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117 25	117·45
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·40	95·60
Ruble	2 50½	2 51¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 635/6 (7) (6471 2—3)

Na żądanie Józefa Scheina w Haliczu odbędzie się dnia 10 września 1906 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 licytacya a) połowy realności whl. 367, b) połowy realności whl. 696 gminy Bludniki.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione a to: ad a) na kwotę 2435 koron, ad b) na kwotę 2748 koron.

Najniższa cena wynosi ad a) kwotę 1623 koron 34 hal., ad b) kwotę 1836 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Halicz, dnia 14 lipca 1906.

L. cz. E. 738/6 (4) (6472 2—3)

Na żądanie Banku dla handlu i przemysłu w Maryampolu odbędzie się dnia 10 września o godzinie pół do 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Numer 8 licytacya a) połowy realności lwh. 42, b) całej realności whl. 86 gm. Budniki wraz z przynależnościami, składającymi się z 1 siekiery i 2 sierpów.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: ad a) na kwotę 150 koron, ad b) na kwotę 460 koron, przynależności zaś na 2 kor 20 h.

Najniższa cena wynosi ad a) kwotę 100 koron, ad b) z przynależnościami kwotę 308 kor. 14 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny protokół i ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Halicz, dnia 11 lipca 1906.

L. cz. E. II. 1149 6 (7) (6410 3—3)

Na żądanie Galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, zastąpionej przez adw. dra Pawła Dąbrowskiego, odbędzie się dnia 11 października 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. VI. na I. piętrze licytacya realności lk. 362¾ we Lwowie lwh. 588 III. ks. gr. gm. m. Lwowa objętej, a w szczególności domu, gruntu nadającego się do zabudowania i ogrodu wraz z przynależnościami, składającemi się z przybudowań parkanów, drzew, krzaków, drzewostanów, drzew owocowych.

Nieruchomość ta wraz z przynależnościami wystawiona na licytacyę jest ocenioną na łączną sumę 22.214 kor. 85 h., a w szczególności: 1) Domy mieszkalne wraz z parcelą budowlaną na 13.256 kor. 5 hal. 2) Przynależytości tychże na 288 koron. 3) Wartość gruntu nadającego się do zabudowania na 5940 koron. 4) Wartość ogrodu na 2172 koron. 5) Wartość przynależytości ad 3) na 75 koron 30 hal. 6) Wartość przynależytości ad 4) na 483 kor. 50 h.

Najniższa cena wynosi 12.552 koron 55 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości

bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego lub nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Sek. I. Oddział II.

Lwów, dnia 11 lipca 1906.

(6168 1—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 20 sierpnia 1906 od 10 do 12 gdz: rozmaite zabawki, urządzenie szynku, mleczarni, towary korzenne, kapelusze, meble, sukna i bilard.

Wtorek 21 sierpnia 1906 od 10 do 12 godz.: różne meble, srebro stołowe, obrazy olejne.

Środa 22 sierpnia 1906 od 10 do 12 godz.: maszyna, kapy, towary galanteryjne, sukna, ramy do obrazów, farby i wyroby blacharskie.

Czwartek 23 sierpnia 1906 od 10 do 12 godz.: kredens, meble, bilard, 2 fortepiany.

Piątek 24 sierpnia 1906 od 10 do 12 godz: rozmaite meble, i 2 fortepiany.

Sobota 25 sierpnia 1906 od 4 do 8 godz.: rozmaite tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 5 sierpnia 1906.

L. cz. E. 426/6 (5) (6502)

Na żądanie Pesi Waldhorn, prywatnej w Żurakach, odbędzie się dnia 31 sierpnia 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 w Sołotwinie licytacya realności obj. lwh. 11 ks. gr. gm. Żuraki c. k. Skarbu Państwa własnej wraz z przynależnościami, składającemi się z jednej chaty i sadku o 16 sztukach drzew owocowych.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 350 kor., przynależności zaś na 140 koron.

Najniższa cena wynosi 326 kor., 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1'.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sołotwina, dnia 27 lipca 1906.

L. cz. E. 2558/6 (7) (6497)

Na żądanie Herscha Weissbroda odbędzie się dnia 10 września 1906 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Tarnopolu licytacya a) realności whl. 384 ks. gr. gm. Czystyłów, b) pół realności lwh. 133 ks. gr. gm. Czystyłów, c) pół realności lwh. 134 ks. gr. gm. Czystyłów.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione a mianowicie: a) na 476 koron 45 h., b) na 393 koron 30 hal., c) 316 koron 14 h.

Najniższa cena wynosi odnośnie do a) 317 koron 64 hal., do b) 262 kor. 20 hal, do c) 210 koron 76 hal., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III

Tarnopol, dnia 17 lipca 1906.

L. cz. E. 2778 6 (4) (6498)

Na żądanie Filii c. k. uprzyw. gal. ak. Banku hipotecznego w Tarnop lu odbędzie się dnia 26 wrześ. na r. 1906 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Tarnopolu licytacya a) realności whl. 856 ks. gr. gminy Bucniów, b) realności lwh. 1246 ks. grunt. gm. Bucniów.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione, a mianowicie a) na 843 koron, b) na 676 kor. 80 h.

Najniższa cena wynosi odnośnie do a) 562 koron, odnośnie do b) 451 kor. 20 h, poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnopol, dnia 17 lipca 1906.

L. cz. E. 425 6 (3) (6533)

Dnia 20 sierpnia 1906 o godzinie 9 rano odbędzie się licytacya połowy realności lwh. 487 gminy Przemyślany objętej.

Realność tę oceniono na 1742 koron, przynależności na 72 koron.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 453 kor. 50 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta w tej sprawie przejrzeć można w biurze Nr. V tut. sądu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyślany, dnia 12 lipca 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 4 6 (3) (6427 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy we Lwowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Kreindli Luft i Chaji Ettel Willner pod firmą „Kreindla Luft i Chaje Ettel Willner" we Lwowie, właściciel handlu towarów bławatnych we Lwowie, ul. Kaźmierzowska L. 4 I. piętro.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę wyż. sądu Hermana Garfeina, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dra Augusta Pladera, adw. we Lwowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 17 sierpnia 1906, godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 13, ul. Teatralna l 13, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 2? września 1906 a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 9 października 1906 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta, urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia, i będą wykluczeni od podziałów, uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają we Lwowie lub w pobliżu Lwowa, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. S. 2/6 (1) (6412 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Józefa Keitelmana, kupca w Tarnowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego Głębockiego, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adwokata dr. Hellera w Tarnowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 22 sierpnia 1906, godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 15 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 15 września 1906, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 11 października 1906 o godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym, służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Tarnowie lub w pobliżu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 11 sierpnia 1906.

L. cz. S. 5 6 (1) (6506 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd krajowy cywilny we Lwowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Ludwika Goldberga, nieprotokołowanego właściciela składu towarów bławatnych we Lwowie ul. Kazimierzowska l. 3.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę Wyższego Sądu Garfeina, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Samuela Pohla, adw. we Lwowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 27. sierpnia 1906, godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 13 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 13 września 1906, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 18 września o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają we Lwowie lub w pobliżu Lwowa, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 13 sierpnia 1906.

Konkursa.

L. 2459. (6486 2—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Jaśle rozpisuje niniejszem konkurs na posady akuszerek okręgowych w Osieku i Krempnej z terminem wnoszenia podań do 1 września 1906.

Okręg sanitarny w Osieku obejmuje 12 gmin 6554, okręg sanitarny w Krempnej 13 gmin z ludnością 5470.

Z posadą akuszerki okręgowej połączona jest płaca 200 koron rocznie.

Wydział powiatowy.

Jasło, dnia 8 sierpnia 1906.

Prezes.

L. 25.017. (6430)

Ogłoszenie konkursu.

Na podstawie prawomocnego orzeczenia c. k. Namiestnictwa z dnia 14 czerwca 1905 L. 188.122 ex 1904 c. k. Starostwo w Kołomyi ogłasza niniejszem konkurs celem nadania koncesyi do prowadzenia w Kołomyi czwartej apteki dla której wyznaczono część Przedmieścia Nadworniańskiego a w szczególności ulicę Sobieskiego aż do miejsca skrzyżowania jej z wylotami ulic Szewczenki i Krynicznej.

Odnośne podania zaopatrzone marką stemplową na 2 kor. winne być wniesione do c. k. Starostwa w Kołomyi najpóźniej do dnia 10 października 1906. Do podania o nadanie koncesyi na powyż wspomnianą aptekę należy dołączyć:

1. Metrykę chrztu względnie świadectwo urodzenia;

2. dowód austyackiego poddaństwa (świadectwo przynależności);

3. świadectwo moralności;

4. świadectwo z egzaminu tyrocynalnego;

5. Dyplom magistra farmacyi, zaopatrzony klauzulą uzdolnienia do samoistnego kierowania apteką publiczną;

6. dowody dotychczasowego zatrudnienia w zawodzie aptekarskim.

Przy udzielaniu koncesyi tylko tacy kompetenci będą uwzględnieni, którzy w swych podaniach zobowiążą się, że otrzymaną koncesyę będą conajmniej przez dziesięć lat osobiście prowadzić, gdyż w razie przeciwnym odmówiona zostanie nowonabywcy inwentarza aptecznego koncesya, o ile nie zajdą powody ważne uwzględnienia godne, a nie z winy koncesyonaryusza.

Kołomyja, dnia 6 sierpnia 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. IV. 72 6 (7) (6499)

Przeciw Rozalii Hryneczuk vel Reneczuch, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Brzesku przez Jana Stachowicza pozew o 678 kor. 20 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 3 września 1906.

Celem strzeżenia praw pomienionej, ustanawia się pana Stanisława Gabrysia w Okocimie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pomienioną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzesko, dnia 19 lipca 1906.

L. IX. 2039/5 (37) (6505)
Jarmarki na remonty.

Ogłoszenie.

Program i warunki

jarmarków na remonty w jesieni r. 1906 dla Komisyi asenterunkowej remont Nr. 3 we Lwowie.

w miesiącu wrześniu.

19 w Śniatynie o 1 po południu na Targowicy,
24 w Dornfeldzie o 9 rano w Zwierzchności gminnej,
25 w Gródku o 9 rano na rynku,
27 w Sokalu o 9 rano na rynku,

w miesiącu październiku

2 w Kurowicach o 2 po południu na folwarku,
3 w Przemyślanach o 11 rano przy gorzelni,
10 w Tarnopolu o 11 rano na Targowicy,
12 w Oleszycach o $12\frac{1}{2}$ po południu w urzędzie gminnym,
16 w Firlejówce o 8 rano u pana Schnella,
18 w Mościskach o 10 rano na placu przed dworcem,
20 w Niżniowie o 2 po południu u pana Urbańskiego,
22 we Lwowie o 9 rano ulica Zielona Nr. 55,
23 w Stryju o 9 rano na placu przed dworcem.

Przeznaczone na sprzedaż remonty, za które według jakości płacić się będzie za konie dla kawaleryi do 650 kor. za konie pod wierzch dla artyleryi do 500 kor., a za konie do pociągu od 700 do 800 kor. muszą odpowiadać przepisom obowiązującym dla koni wojskowych, mieć najmniej lat cztery a najwyżej siedm.

Ogiery, wnętry, źrebne klacze, konie łykase oraz konie tkacze są od asenterunku wykluczone.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 14 sierpnia 1906.

W zastępstwie:
Piwocki w. r.

L. cz. Prez. 15609. (6482 2—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że pan Adam Sielecki reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24 czerwca 1906 L. 15.750/6 notaryuszem w Łące zamianowany, złożywszy dnia 31 lipca 1906 przysięgę służbową, urzędowanie swe rozpocząć jest upoważniony.

Lwów, dnia 31 lipca 1906.

L. 2746. (6508)

List gończy.

Więzień Jan Prokidanczuk w skutek wyroku c. k. Sądu obwodowego w Sanoku z dnia 22 listopada 1896 L. 4131 za zbrodnię skrytobójczego morderstwa na 10 lat ciężkiego więzienia skazany, zbiegł dnia 13 sierpnia z robót regulacyjnych koło Słatiory na Bukowinie, zabrawszy ze sobą odzież skarbową, stampilią S. T. F. I. zaopatrzoną, a mianowicie: 1 parę spodni i 1 kitlę drelichową, 1 kamizelkę halinową, 1 parę trzewików, 1 koszulę i kapelusz słomiany.

Tenże jest rodem z Hoszowczyka powiatu Lisko, przynależny do Hoszowczyka powiatu Lisko, wieku 24 lat, stanu wolnego, religii gr. kat., zatrudnienia zarobnik, wzrostu 1·38 cm., budowy ciała małej, twarzy podłużnej, czoła wysokiego, włosy krótko strzyżone rude, brwi rude, oczy siwe, nos mały, usta proporcyonalne, podbródek okrągły, broda i wąsy golone, mówi po rusku.

Upraszą się o wyśledzenie wyż rzeczonego zbiega, a w razie przydybania go, odstawienie do powyższego c. k. Zakładu karnego.

C. k. Dyrekcya Zakładu karnego.
Stanisławów, dnia 15 sierpnia 1906.
C. k. Naddyrektor.

L. cz. C. VI. 298/6 (1) (6495)

Przeciw Rozalii z Zasłockich zamężnej Karasiewicz, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego, Oddział VI. w Samborze przez Hrynia Karasiewicza pozew o uznanie i wpis prawa własności do ciał hipotecznych wyk hip. l. 159, 700, 701 i 976 ks. gr. gminy Stupnica.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 10 września 1906 o godzinie 8 rano, w biurze Nr. XI.

Celem strzeżenia praw Rozalii z Zasłockich zam. Karasiewicz, ustanawia się pana dr. Daniela Stachurę, adw. kraj. w Samborze, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Rozalię z Zasłockich zam. Karasiewicz w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI
Sambor, dnia 7. lipca 1906.

L. cz. Cw. 1295,6 (1) (6439)

Przeciw Nechemiemu Schnepf, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego jako handlowego w Stryju przez Abrahama Nagelberga, kupca z Bolechowa, pozew o 1000 koron z przynależnościami.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Nechemiego Schnepfa, ustanawia się pana dr. Hilarego Baczyńskiego, adwokata w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Stryj, dnia 2 sierpnia 1906.

L. cz. Cw. 1657/6 (4) (6491)

Przeciw nieobecnemu Salamonowi Blochowi przedtem w Drohobyczu, wniesiono do tutejszego sądu przez Zachariasza Granbarda w Skolem pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 900 kor.

Nakaz zapłaty wydano.

Ustanowiony dla strzeżenia praw Salamona Blocha kuratorem dr. Lichtbach, adwokat w Przemyślu, zastępywać go będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Przemyśl, dnia 1 sierpnia 1906.

L. cz. Cw. IV. 1890/6 (4) (6419)

Przeciw p. Rudolfowi Schulzowi, jun., którego miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do niżej wymienionego sądu przez p. Mendla Pechmanna w Jeziorkach pozew wekslowy o pto 800 koron zpn.

Na podstawie pozwu nakazano pozwanemu do trzech dni zapłatę lub wniesienie zarzutów.

Celem strzeżenia praw pozwanego, u stanawia się pana adw. dr. Godzimira Małachowskiego we Lwowie, kuratorem, który go zastępować będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 27 lipca 1906.

L. cz. Cw. 2554/6 (3) (6523)

Przeciw Michałowi Strutyńskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez Bank mieszczański w Stanisławowie pozew o 290 koron.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Michała Strutyńskiego, ustanawia się pana dr. Borala, adwokata w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 24 lipca 1906.

L. cz. Cw. 2747/6 (1) (6521)

Przeciw Markusowi Dawidowi Stamlerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez Simona Hirscha senior pozew o 2100 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Markusa Dawida Stamlera, ustanawia się pana dr. Meksiewicza w Stanisławowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 13 lipca 1906.

L. cz. Cw. 2731/6 (6) (6522)

Przeciw Markusowi Dawidowi Stamlerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez Samuela Abrahama Zauderera pozew o 2000 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Markusa Dawida Stamlera, ustanawia się pana dr. Bibringa, adwokata w Stanisławowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 27 lipca 1906.

L. cz. C. 353/6 (1) (6500)

Przeciw Julianowi Dżaman, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Monasterzyskach przez Teodora Paracija i Julię z Dudiaków Paracij z Berezówki pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 440 gm. Berezówka.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 20 sierpnia 1906 o godzinie $9\frac{1}{2}$ przed południem do tego sądu, biuro Nr. 3.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana Józefa Gorczewskiego, c. k. notaryusza w Monasterzyskach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Monasterzyska, dnia 6 sierpnia 1906.

L. cz. Cg. I. 1/6 (4) (6493 1—3)

Jędrzejowi Mierzwie w sprawie toczącej się przed c. k. sądem obwodowym w Rzeszowie przeciw niemu o 1600 kor. ma być doręczony wyrok z dnia 5. kwietnia 1906 l. cz. Cg. I 1/6 (3).

Ponieważ niewiadomo, gdzie Jędrzej Mierzwa przebywa, ustanawia się mu w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana adw. dr. Kazimierza Sołtyska w Rzeszowie.

Tenże kurator zastępywać będzie Jędrzeja Mierzwę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 20 lipca 1906.

Kuratele.

L. cz. P. 161/6 (4) (6415 3—3)

Za umysłowo chorego uznano Józefa Zebzdę w Sarzynie, kuratorem ustanowiony Wojciech Zebzda z Sarzyny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Leżajsk, dnia 15. czerwca 1906.

L. cz. L. I. 1/6 (9) (6404 3—3)

Za marnotrawnego uznano Bartłomieja Cachro z Białego Dunajca.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Tatara z Białego Dunajca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nowy Targ, dnia 25 maja 1906.

L. cz. P. XI. 114/6 (6) (6496 2—3)

Za marnotrawczynię uznano Patalmę ze Stasiuków Lenderukową w Zagwoździu. Kuratorem jej ustanowiono Iwana Hryculaka Nykoły w Zagwoździu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Stanisławów, dnia 13 czerwca 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 46/6 (1) (6488 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Izaaka Eliczera Fenigera, kupca w Jaworznie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla na kwotę 200 koron opiewającego, wystawionego w Jaworznie dnia 2 marca 1906, płatnego za 6 miesięcy od daty podpisanego przez Izaaka Eliczera Fenigera, jako wystawcę, tudzież przez Jana Kamińskiego i Katarzynę Kamińską w Jaworznie zamieszkałych, jako przyjemców.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia płatności tegoż wekslu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 26 lipca 1906.

L. cz. T. IV. 6/6 (3) (6442)

Amortyzacya.

Na wniosek Karneli Górczyńskiej prywatnej w Krakowie ul. Ambrożego Grabowskiego 10 wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa katolicko-rolniczo zaliczkowego w Wadowicach Nr. 18 na 2000 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w przeciągu sześciu miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostana.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 20 czerwca 1906.

Spadki.

L. cz. A. VII. 236/6 10 (6411 3—3)

C. k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie podaje do wiadomości, iż dnia 5 lutego 1906 zmarła Anna ze Stawków Sturm we Lwowie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Sąd, nie znając pobytu ustawowego spadkobiercy Jana Krupińskiego, wzywa go, ażeby w przeciągu roku jednego, licząc od dnia wyrażonego, zgłosił się w tymże sądzie i wniósł oświadczenie przyjęcia spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami, zgłaszającymi się i z kuratorem panem adwokatem dr. Weinem dla niego ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział VII.
Lwów, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. A. 143/6 (5) (6476)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Nisku zawiadamia, że dnia 7 lutego 1906 w Rudniku zmarła Maryanna, z Sochów Mączka, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Katarzyny zam. Naja i Walentego Mączki nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podan go zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem d. adw. Dzierzyńskim.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział I.
Nisko, dnia 21 maja 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 757 Stow. II. 116. (6426)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Mosty wielkie.

Brzmienie firmy: „Towarzystwo zaliczkowe w Mostach wielkich, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“.

Członek dyrekcyi wybrany: Jan Matlachowski, c. k. adjunkt podatkowy w Mostach wielkich.

Data wpisu: 23 lipca 1906.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 28 lipca 1906.

L. cz. Firm. 340/6 Stow. I. 287 (6459)

Ogłoszenie.

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych pod Stow. I. 287 przy Kasie zaliczkowej „Nadzieja“ w Zborowie stow. zarej. z ogrn. poręką.

Walne zgromadzenie członków tej Kasy uchwaliło jako zwyczajne na dniu 1 kwietnia 1906 zmianę § 4 w ustępie pierwszym, § 12, § 14 statutu.

Trzeci członek dyrekcyi wybrany na walnem zgromadzeniu członków Kasy dnia 1 kwietnia 1906. Herman Steinholz prywatny w Zborowie zamieszkały.

Data wpisu: 9 lipca 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Złoczów, dnia 9 lipca 1906.

L. cz. Firm. 596 stow. II. 333. (6424)
Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Wojsławice.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Wojsławicach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Członkowie dyrekcyi wystąpili: Grzegorz Wasylewski i Augustyn Tywoniuk.

Członkowie dyrekcyi wybrani: Augustyn Tywoniuk ponownie i Wawrzyniec Józwiak Szymkowy, rolnik w Wojsławicach.

Data wpisu: 7 lipca 1906.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.

Lwów, dnia 7 lipca 1906.

L. cz. Firm. 331/6 Stow. I. 225 (6458)
Ogłoszenie.
Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych pod Stow. I. 225 przy Spółce oszczędności i pożyczek w Pomorzanach stowarz. zarej. z nieogran. poręką

1. Członkowie dyrekcyi wystąpili wskutek upływu 4o lecia a to: ks. Franciszek Arzt proboszcz obrz. rz. kat. przewodniczący Zarządu, Józef Potuczek listonosz i murarz i Michał Turkiewicz murarz, jako członkowie, wszyscy w Pomorzanach.

2. Członkowie dyrekcyi wybrani na walnem zgromadzeniu członków Spółki dnia 11 marca 1906 przewodniczącym Zarządu ks. Franciszek Arzt proboszcz obrz. rz. kat., Józef Potuczek listonosz i murarz i Jan Zabłocki kierownik szkoły ludowej jako członkowie zarządu wszyscy w Pomorzanach zamieszkali.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.

Złoczów, dnia 9 lipca 1906.

L. cz. Firm. 495/6 Stow. IV. 120 (6492)
Obwieszczenie.

C. k Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż 19 czerwca 1906, wpisano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że na walnem zgromadzeniu stowarzyszenia „Spółka oszczędności i pożyczek w Falkenbergu, stow. zarej. z nieogr. poręką" 29 kwietnia 1906 wybrano w miejsce wylosowanych dwóch członków zarządu: Józefa Kurtza i Józefa Knotta młod. ponownie tych samych członkami zarządu, a w miejsce zmarłego członka zarządu Andrzeja Łabęckiego, członkiem zarządu Józefa Kaisera z Falkenbergu.

Przemyśl, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. Firm. 323/6 Sp. II. 201 (6457)
Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm spółkowych wykreślono:

Siedziba firmy: Brody.

Brzmienie firm: L. B. Balban i Leon Balban.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel produktami surowymi skutkiem śmierci spólnika Leizora Bera Balbana i wniosku Leona Balbana.

Dzień wpisu: 30 czerwca 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.

Złoczów, dnia 30 czerwca 1906.

L. cz. Firm. 314/6 Poj. I. 295 (6456)
Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedyńczych wykreślono wskutek zawiadomienia c. k. Starostwa w Brodach z dnia 11 lipca 1905 l. 27.309 o zaniechaniu przemysłu.

Siedziba firmy: Łopatyn.

Brzmienie firmy: Apteka Domiceli Grynfeld w Łopatynie.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Apteka wskutek zaniechania przedsiębiorstwa.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.

Złoczów, dnia 14 lipca 1906.

L. cz. Firm. 310/6 Poj. I. 264, 269 (6454)
Ogłoszenie.

Z rejestru firm pojedyńczych wykreślono skutkiem zaniechania przedsiębiorstwa firmy: Mendel Buczaczer w Starych Brodach dla przedsiębiorstwa: Handel towarami kolonialnymi i Samson Schmittlich w Pomorzanach dla przedsiębiorstwa: Browar i propinacya.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.

Złoczów, dnia 14 lipca 1906.

Ч. спр. Фірм 259/6 Стов. II. 1481. (6328)

Ц. к. суд окружний яко торговельний відд. II. в Станиславові оголошуе, що припоручае ся ведучому реестр, щоби в реестрі для Стоваришень вписав фірму новозавязаного стоваришеня під фірмою: „Спілка ощадности і позичок в Олеши стоваришене зареестроване з необмеженою порукою, котрого осідок есть Олеша.

Стоваришене сеопирае ся на статутах, ухвалених в Олеши 11 мая 1906, котрі в книзї алегатів переглянути можна.

Цілею спілки есть старати ся о матеріяльне і моральне піднесене членів спілки іменно через:

а) уділяти членам в міру потреби ужиточности цїли і в міру фондів потрібних в господарстві, промислі і торговлі, яки спілка на тую цїль збирае при помочи спільної необмеженої поруки своїх членів;

б) дати можність поміщуваня на процент гроші заощаджені та марно лежачі в той спосіб, що спілка принимае і опроцентовуе вкладки щадничі;

в) підпирати творене спілок і заробкових та господарских стоваришень в окрузї спілки;

Членами першого заряду стоваришеня суть:

1. О. Йосуф Кісілевскій яко настоятель.

2. Йосиф Мельницькій яко заступник настоятеля.

3. Данило Кузьнїй.

4. Никола Кузьма (Павла).

5. Михайло Кузьмин (Василя) яко члени.

Фірму спілки підписуе ся в той спосіб, що під печаткою фірми (стампілією) підписуе ся предсїдатель заряду, взглядно его заступник і оден з членів заряду.

Всякі оголошеня спілки повинні бути підписані через предсїдателя заряду взглядно его заступника з винятком случаїв превиджених в §§ 17, 30, 36 статутів, по мисли котрих оголошене підписуе предсїдатель з надзираючої Ради, або его заступник.

До поміщуваня оголошень служить таблиця поміщена на льокалю читальні Просьвіта в случаю потреби наступлят оголошеня в часописи видаваной бюром Патронату.

Члени спілки ручать спільно (солїдарно) цїлим своїм майном за зобовязаня спілки супротив третих осіб по мисли закона о заробкових та господарских стоваришенях.

Ц. к. Суд окружний яко торгорельний
Відділ II.

Станиславів, дня 9 мая 1906.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 13. maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski)

Do Lwowa
Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	osob. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki. Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (przez Podgórze Płaszów). Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów), M Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl)
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körosmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·45	z Podwołoczysk. Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·55	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	z Jaworowa.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa. Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·5	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·05	z Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·30	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa
Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p Tarnów).
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·05	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec. Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzega, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·55	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N Sącza, Orłowa od (1/7 do 15/9).
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	10·45	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·21	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·40	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
7·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·30	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	3·30	do Kołomyi, Żydaczowa.
—	4·05	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·15	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	6·00	do Jaworowa
—	6·15	do Podwołoczysk.
—	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	7·25	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	9·10	do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały. Iwania pustego. Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyznicy, Nowosielicy, Berbomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·30	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07, przed południem, 3·25, 5·09 po połud. i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. kat. święta), 10·00 przed połud., 1·46 po południu, (od 1. czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł codziennie), 1·15 po południu. (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór

Ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 5·36 po południu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9·00 przed połud. i 12·40 po połud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed połud., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 po południu

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta)

Do Lubienia 2·01 po połud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec. Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa,
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa,
2·36	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można, przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

L. 11.419/06.

Ogłoszenie.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie § 63 statutów pp. Kazimierzowi Kotula i Maryannie ze Stachurskich Kotulowej kapitał 26.649 kor. 99 hal listami zastawnymi, pochodzący z większej sumy 35 000 złr. a. w. na hipotece dóbr Zarzyce vel Zarzycze także Zarzecze w powiecie Rzeszowskim położonych, intabulowanej, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 31. grudnia 1906 jeszcze pozostały.

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc powyż wymienionych jako współwłaścicieli tych dóbr, ażeby wypowiedziany kapitał w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli pod rygorem egzekucyi, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 4 sierpnia 1906.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 57.024/IV. (6432)

Rozpisanie dostawy.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze rozprawy ofertowej dostawę tablicy do włączenia i wyłączania przewodów elektrycznych wraz z przewodami dla warsztatów w Nowym Sączu.

Dostawa ma nastąpić na podstawie ogólnych i szczegółowych warunków, jak również na podstawie postanowień, zawierających dokładny opis tablicy i przewodów.

Powyższe postanowienia wraz z potrzebnymi rysunkami można otrzymać w oddziale dla spraw warsztatowych podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych za przesłaniem opłaty pocztowej.

Oferty z dokładnym opisem przedmiotów, należycie ostemplowane, z dołączeniem rysunków, zapieczętowane i z napisem na kopercie „Oferta na dostawę tablicy i przewodów elektrycznych dla warsztatów w Nowym Sączu“ należy wnieść najpóźniej do dnia 17 września 1906 do godziny 12 w południe do podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Przy wnoszeniu ofert nie składa się żadnego wadyum, natomiast otrzymujący dostawę będzie obowiązany złożyć jako kaucyę 5% wartości dostawy.

Otwarcie komisyjne ofert nastąpi w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie dnia 18 września 1906 o godzinie 10 przed południem.

Każdemu oferentowi lub upoważnionemu zastępcy tegoż przysługa prawo być obecnym przy otwarciu ofert.

Wszystkie dostawione materyały i urządzenia muszą pochodzić z krajów koronnych Monarchii austryackiej.

Oferty wniesione po przepisanym terminie lub nieodpowiadające warunkom niniejszego rozpisania nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Kraków w sierpniu 1906.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.